



Karol Kurpiński 1785-1857

NASZE JUTRO

WŁOSZAKOWICE

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNO - SPOŁECZNO - KULTURALNY
GMINNEGO OŚRODKA KULTURY WE WŁOSZAKOWICACH



zdj. L. Daroszeńska

SPRZEDAŻ WĘGLA

DOŚWIADCZENIE - JAKOŚĆ - CENA

Ekogroszek oraz najwyższej jakości węgiel bez pośredników oferuje firma TOPAZ we Włoszakowicach.

WIOSENNA PROMOCJA cenowa węgla i ekogroszku !!!

Każdy klient który zrobi zakupy za minimum 1 tys zł bierze udział w losowaniu nagród: hulajnogi elektryczne, telewizory, tablety, rowery, pralki i drobny sprzęt agd. Losowanie odbywa się raz w miesiącu.

WŁOSZAKOWICE, ul. K. Kurpińskiego 33
(była baza GS)



503 503 723
602 692 456

Autoryzowany sprzedawca PGG



**POLSKA GRUPA
GÓRNICZA**



wegiel.bhtopaz.pl

*Żyjcie miłością – niech łaska boska pomyślną dołą na dom Wasz spływa.
Nie znajcie nigdy, co smutek, troska, niech przyszłość Wasza będzie szczęśliwa.*

KOCHANYM RODZICOM Irenie i Marianowi Samolom

z okazji 40. rocznicy ślubu
najserdeczniejsze życzenia, dużo zdrowia, szczęścia
i wszelkiej pomyślności oraz wielu łask Bożych na dalsze lata
składają:



córka z mężem, synowie z żonami
oraz wnuczeta: Majka, Alanek, Katrinka,
Filipek, Kacperek, Natanek i Olafek.

*Chociaż życie Ci dokucza,
a los z nóg Cię zetnie,
na pytanie „Jak Ci idzie?”,
odpowiadaj zawsze „świetnie”.
Bo tak mówiąc jednocześnie,
dwojakiego dojdiesz celu,
przykrość sprawisz nieżyczliwym,
a radość wielką przyjaciółom.
Żyj szczęśliwie wśród radości,
dwustu lat życia pomyślności.*

Z okazji nadchodzących

90. URODZIN

**prababci Stanisławie Osieckiej
z Bukówca Górnego**

życzenia powodzenia na dalsze lata
składają

prawnuczeta: Bartłomiej, Karolina,
Nikodem i Oliwia Lipowi z Grotnik
wraz z mamą.

PORADNIA LEKARZY RODZINNYCH

A. Patelka, B. Zięta

Spółka Jawna

Włoszakowice, ul. Zalesie 9 B

zatrudni

osobę na stanowisko:

**technik analityk medyczny
lub pielęgniarza.**

Kontakt:

tel. 601 312 754



Platforma zakupowa gminy Włoszakowice

W związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 2021 roku ustawy z dnia 11 września 2019 roku – Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz. U. z 2019 r., poz. 2019 ze zm.) wójt gminy Włoszakowice podjął decyzję o uruchomieniu dla gminy platformy zakupowej jako podstawowego narzędzia komunikacji z wykonawcami w trakcie procesu zakupowego w postępowaniach przetargowych (zarówno krajowych, jak i unijnych). Oznacza to, że cały proces ofertowania i oceny ofert prowadzony będzie w sposób elektroniczny, gwarantujący zachowanie pełnej poufności oraz najwyższych standardów bezpieczeństwa przekazu danych.

Platforma zakupowa Open Nexus (dostępna pod adresem www.platformazakupowa.pl/pn/wloszakowice) to narzędzie do przejrzystej komunikacji z wykonawcami. Wykonawcy składają oferty bezpośrednio na stronie postępowania, w którym zamierzają wziąć udział. Jeśli chcą Państwo zostać wykonawcą gminy Włoszakowice, to zachęcamy do zapisania się do grup wykonawców. W tym celu należy odwiedzić zakładkę „Zostań wykonawcą”, zaznaczyć wybraną kategorię oraz podać swój adres e-mail. Dzięki temu będziecie Państwo na bieżąco informowani

o ogłaszanych przez nas postępowaniach zakupowych.

W przypadku pytań prosimy o skorzystanie z pomocy Centrum Wsparcia Klienta (dostępne codziennie od poniedziałku do piątku w godz. od 8.00 do 17.00 pod nr tel. 22 101 02 02), które udziela wszelkich informacji związanych z procesem składania ofert, rejestracją i innymi aspektami technicznymi platformy. Jeszcze raz zapraszamy do współpracy wszystkich solidnych wykonawców!

Jesteśmy przekonani, że nowa forma współpracy przyniesie wymierne korzyści nie tylko urzędowi, ale i kooperującym firmom.

UG

Wizytacja w ZSO Włoszakowice



9 marca we włoszakowickim Zespole Szkół Ogólnokształcących odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyli: wójt gminy Włoszakowice Robert Kasperczak, sekretarz gminy Karolina Chlebowska, skarbnik gminy Monika Ławecka, dyrektor szkoły Jarosław Zielonka oraz kierownik placówki ds. finansowo-ekonomicznych Mariola Białasik.

Podczas spotkania dyrektor Jarosław Zielonka omówił zakres prac remontowych wykonanych w szkole oraz zaprezentował kolejne nowoczesne wykończone sale lekcyjne, odnowioną stołówkę szkolną i klasę informatyczną wyposażoną w wydajne komputery, roboty edukacyjne sterowane za pomocą tabletów, zestawy wirtualnej rzeczywistości i drukarkę 3D.

Omówiono również dalsze plany inwestycyjne, w szczególności w zakresie wykonania nadbudowy budynku szkoły wraz z wymianą systemu instalacji grzewczej (z węglowej na gazową). Przypominamy, że gmina Włoszakowice złożyła wniosek o dofinansowanie tego zadania w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych (RFIL). Realizacja projektu pozwoli na zorganizowanie kształcenia wszystkich uczniów placówki w jednym miejscu.

Ponadto dyrektor Jarosław Zielonka przedstawił koncepcję rozwoju szkoły poprzez zawieranie kolejnych porozumień o współpracy, dzięki którym ZSO Włoszakowice zdobywa nowe możliwości kształcenia dzieci i młodzieży.

Karolina Chlebowska, sekretarz gminy Włoszakowice,
zdj. ZSO Włoszakowice

Nabór wniosków o dofinansowanie zakupu i montażu kotłów c.o.

Wójt gminy Włoszakowice ogłasza nabór wniosków o dofinansowanie zakupu i montażu kotłów c.o. zasilanych ekogroszkiem, gazem lub biomasą na terenie naszej gminy.

Przedmiotem naboru jest dofinansowanie zakupu i montażu kotłów c.o. zasilanych ekogroszkiem, gazem lub biomasą (tj. słoma w postaci bel lub kostek albo brykietów, granulacji trocinowej lub słomiany – tzw. pellet, drewno, siano i inne przetworzone odpady roślinne) na terenie nieruchomości zlokalizowanych w gminie Włoszakowice. Dofinansowanie można uzyskać jedynie na wymianę kotłów c.o. z tradycyjnymi paleniskami na węgiel, koks i miał na nowe kotły c.o., w których jest możliwość spalania wyłącznie paliw wymienionych powyżej.

Wnioski należy składać w nieprzekraczalnym terminie od dnia 15 kwietnia do 17 maja br., osobiście w Urzędzie Gminy Włoszakowice lub za pośrednictwem poczty (o zachowaniu terminu decyduje data wpływu wniosku do urzędu).

Wszystkie informacje i dokumenty niezbędne do przygotowania i złożenia wniosku zostały zamieszczone na stronie internetowej www.wloszakowice.pl w zakładkach „Ważne komunikaty” oraz „Dla Mieszkańca” („Dofinansowanie zakupu i montażu kotłów c.o. zasilanych ekogroszkiem, gazem lub biomasą”).

Dodatkowych informacji udziela: Albert Cygan, tel. 65 52 52 994, e-mail: gmina@wloszakowice.pl.

UG



Posiedzenie Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Zdrowia

16 marca odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Zdrowia Rady Gminy Włoszakowice. Poza członkami komisji uczestniczyli w nim również: wójt gminy Włoszakowice Robert Kasperczak, sekretarz gminy Karolina Chlebowska, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących we Włoszakowicach

Jarosław Zielonka oraz kierownik Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji Arkadiusz Szymczak.

Podczas spotkania omawiano propozycję nadania Branżowej Szkole I Stopnia we Włoszakowicach imienia „Weteranów działań poza granicami państwa” oraz analizowano materiał sesyjny dot. funkcjonowania kąpielisk.

Pomysł nadania Branżowej Szkole I Stopnia imienia „Weteranów działań poza granicami państwa” wraz z uzasadnieniem przedstawił zebrany dyrektor placówki. Propozycja została zaakceptowana przez komisję przy jednym głosie wstrzymującym. Projekt uchwały w tej sprawie przedłożono podczas obrad sesji Rady Gminy.

Następnie kierownik GOSiR przedstawił zasady funkcjonowania gminnego kąpieliska, które ponownie zostanie urucho-



mione przy gminnej plaży „Pudełkowo”. Komisja przyjęła materiał sesyjny w zakresie projektu uchwały ws. wykazu kąpielisk na terenie gminy Włoszakowice w 2021 roku oraz projektu uchwały ws. określenia sezonu kąpielowego na terenie gminy Włoszakowice na rok 2021. Projekty uchwał przedłożone-

opod obrady sesji Rady Gminy.

W trakcie wyjazdowej części posiedzenia komisja zapoznała się z przeprowadzonymi remontami w Zespole Szkół Ogólnokształcących we Włoszakowicach, w tym m.in. z remontem stołówki. Następnie wizytowano nowo powstające Centrum Folkloru w Bukówcu Górnym. Na zakończenie udano się jeszcze do Boszkowa-Letniska, gdzie członkowie komisji przyjrzyli się planom dotyczącym powstania plaży przy ulicy Dworcowej, propozycji utworzenia kąpieliska przy ulicy Wierzbowej (plaża „Pudełkowo”) oraz planom przebudowy ulicy Dominickiej, a także obejrzeli nieruchomość (o powierzchni 0,1486 ha) proponowaną do zbycia. Ostatnim punktem posiedzenia była wizytacja powstającej bazy ratowniczo-edukacyjno-medycznej w Dominicach.

Mirosława Poloszyk-Miś, zdj. Arkadiusz Szymczak

Odpady z nieruchomości niezamieszkałych pod kontrolą

Wójt gminy Włoszakowice informuje, że 18 marca br. rozpoczęła się kontrola w zakresie przestrzegania przez właścicieli nieruchomości niezamieszkałych obowiązku pozbywania się zebranych na ich terenie odpadów komunalnych w sposób zgodny z przepisami ustawy.

Do nieruchomości niezamieszkałych, na których powstają odpady komunalne zalicza się m.in. obiekty publiczne (szkoły, przedszkola, urzędy, biblioteki), obiekty produkcji, usług i handlu, (warsztaty, biura, sklepy, hotele, pensjonaty, domy letniskowe) oraz ogródki działkowe.

Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1439 ze zm.) właściciele nieruchomości, którzy nie są zobowiązani do ponoszenia opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi na rzecz gminy (wykonując obowiązek określony w art. 5 ust. 1 pkt 3b), są **obowiązani do udokumentowania w formie umowy korzystania z usług wykonywanych przez przedsiębiorcę odbierającego odpady komunalne od właścicieli nieruchomości (wpisanego do rejestru działalności regulowanej).**



Podmioty uprawnione do wykonywania usług w zakresie odbioru odpadów komunalnych na terenie gminy Włoszakowice:

- Miejski Zakład Oczyszczania Sp. z o.o. (ul. Saperska 23, 64-100 Leszno),
 - Firma Usługowo-Handlowa Dominik Zajac (Błotnica, ul. Szkolna 46, 64-234 Przemyśl),
 - Spółka Komunalna Wschowa Sp. z o.o., (ul. Daszyńskiego 10, 67-400 Wschowa),
 - PreZero Service Zachód Sp. z o.o., (ul. Szosa Bytomska 1, 67-100 Kielce),
 - GPK-SUEZ GŁOGÓW Sp. z o.o., (ul. Przemysłowa 7A, 67-200 Głogów).
- Podczas kontroli upoważnieni pracownicy Urzędu Gminy Włoszakowice spraw-

dza, czy właściciele nieruchomości wywiązują się z nałożonych obowiązków, tj. posiadają umowy na odbiór odpadów komunalnych oraz dowody uiszczenia opłat za te usługi.

Jeżeli właściciel nieruchomości nie udokumentuje powyższego obowiązku w trakcie kontroli, zostanie zobowiązany do przesłania lub dostarczenia dokumentów do Urzędu Gminy Włoszakowice w terminie 14 dni od wizyty urzędników.

Zgodnie z art. 10 ust. 2 ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1439 ze zm.), kto nie wykonuje obowiązków wymienionych w art. 5 ust. 1 podlega karze grzywny, orzekanej zgodnie z ust. 3 tego artykułu według przepisów Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia.

Ponadto informujemy, że gospodarkę odpadami komunalnymi należy prowadzić w oparciu o zapisy Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Włoszakowice oraz ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1439 ze zm.).

Karolina Chlebowska,
sekretarz gminy Włoszakowice

Rozpoczął się Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań

W całej Polsce rozpoczął się Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021. Taki spis odbywa się co 10 lat i jest jedynym badaniem, które pozwala na pozyskanie szczegółowych informacji o liczbie ludności, jej terytorialnym rozmieszczeniu oraz strukturze demograficzno-społecznej i zawodowej, a także o ilościowym i jakościowym stanie zasobów mieszkaniowych i budynkowych. Udział w spisie ludności jest obowiązkowy. Spis trwa od 1 kwietnia do 30 czerwca. Dane zebrane w ramach prac spisowych są wykorzystywane do opracowań, zestawień i analiz statystycznych, do tworzenia i aktualizacji przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego operatu do badań statystycznych.

Pytania dotyczą m.in. charakterystyki demograficznej i aktywności ekonomicznej osób, poziomu wykształcenia oraz stanu i charakterystyki zasobów mieszkaniowych. **Spisowi podlegają:**

- osoby fizyczne stale zamieszkałe i czasowo przebywające w mieszkaniach, budynkach i innych zamieszkałych pomieszczeniach niebędących mieszkaniami,
- osoby fizyczne niemające miejsca zamieszkania,
- mieszkania, budynki, obiekty zbiorowego zakwaterowania i inne zamieszkane pomieszczenia niebędące mieszkaniami.

Spis dokonywany jest:

- samodzielnie za pośrednictwem aplikacji internetowej na stronie internetowej GUS,
- w wywiadzie telefonicznym przeprowadzanym przez rachmistrza spisowego
- w wywiadzie bezpośrednim przeprowadzanym przez rachmistrza spisowego, jeśli pozwoli na to sytuacja epidemiczna.

Z uwagi na sytuację epidemiczną przez cały kwiecień odbywać się będzie wyłącznie samospis internetowy oraz telefoniczny „Spis na

żądanie”. Rachmistrzowie spisowi rozpoczną wywiady telefoniczne (będą dzwonić do respondentów) i bezpośrednio dopiero na początku maja, dlatego wszelkie wątpliwości i podejrzenia sytuacji (w szczególności otrzymania w kwietniu telefonu od osoby przedstawiającej się jako rachmistrz spisowy lub wizyty osoby przedstawiającej się jako rachmistrz spisowy w domu) należy zgłosić.

W razie wątpliwości **tożsamość rachmistrza spisowego można potwierdzić pod numerem telefonu 65 52 52 960.**

Jeśli zobowiązany do spisu mieszkaniec gminy Włoszakowice nie będzie miał możliwości technicznych do wypełnienia formularza spisowego samodzielnie – w Urzędzie Gminy Włoszakowice dostępne jest stanowisko przeznaczone do przeprowadzenia samospisu w ramach Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021. W razie potrzeby wyznaczeni pracownicy urzędu będą zapewniali wsparcie merytoryczne i techniczne przy dokonywaniu samospisu. W przypadku chęci skorzystania ze stanowiska prosimy o wcześniejsze umawianie się telefonicznie: **65 52 52 960 (od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-15.30).**

Wszystkie przekazywane w czasie spisu **dane obejmuje tajemnica statystyczna** – są należycie i starannie zabezpieczone oraz nie zostaną nikomu ujawnione. Dokładny zakres informacji zbieranych w Narodowym Spisie Powszechnym dostępny jest w załączniku nr 1 do ustawy z 9 sierpnia 2019 r. o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań w 2021 r. (Dz.U. poz. 1775 z późn. zm.).

Już dziś wejdź na www.spis.gov.pl i spisuj się przez internet.

Więcej informacji o NSP 2021 można uzyskać na stronie internetowej www.spis.gov.pl albo dzwoniąc pod numer infolinii spisowej: 22 279 99 99.

UG

INWESTYCJE

Gmina Włoszakowice realizuje projekt dofinansowany z Funduszy Europejskich



Gmina Włoszakowice realizuje projekt dofinansowany z Funduszy Europejskich pn. „Wsparcie kształcenia zdalnego w Branżowej Szkole I Stopnia we Włoszakowicach”.

Celem projektu jest podniesienie jakości kształcenia zdalnego w Branżowej Szkole I Stopnia (wchodzącej w skład Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Karola Kurpińskiego we Włoszakowicach) poprzez wyposażenie placówki w sprzęt niezbędny do prowadzenia takiego kształcenia.

Planowane efekty projektu:

- Zakup 30 laptopów/tabletów do nauki zdalnej,
- Zakup 31 urządzeń do nauki zdalnej.

Dzięki laptopom, tabletom i tabletom graficznym nauczyciele oraz uczniowie będą mogli brać udział w kształceniu zdalnym przy wykorzystaniu sprzętu zakupionego w ramach projektu. Wartość zadania to 131.850 zł, z czego 112.072,50 zł stanowi dofinansowanie z Unii Europejskiej.

UG

Nowe chodniki w Dłużynie

W marcu i kwietniu Zarząd Dróg Gminnych zrealizował dwie kolejne ważne inwestycje w naszej gminie. Dotyczyły one przebudowy/budowy dwóch chodników położonych w Dłużynie.



Jako pierwszy przebudowany został 90-metrowy chodnik na ulicy Krótkiej, który doczekał się nowego krawężnika i nawierzchni z kostki brukowej. Wszystkie prace związane z remontem wykonali własnymi siłami pracownicy ZDG. Koszt inwestycji wyniósł ok. 20 tys. zł.



W drugiej kolejności pracownicy ZDG wybudowali zupełnie nowy chodnik o długości 220 m na ulicy Kościelnej. Prace polegały na usunięciu warstwy gruntu, wykonaniu podbudowy pod elementy chodnika oraz położeniu krawężnika i nawierzchni z kostki brukowej. Koszty związane z realizacją zadania to ok. 80 tys. zł.

Obie inwestycje w znacznym stopniu poprawiły infrastrukturę naszej gminy oraz podniosły bezpieczeństwo mieszkańców Dłużyny.

Natalia John

Budowa dróg dojazdowych do gruntów rolnych



W drugiej połowie marca na terenie gminy Włoszakowice rozpoczęto realizację inwestycji w ramach zawartej umowy na budowę nawierzchni asfaltowych na drogach dojazdowych do gruntów rolnych w miejscowościach Włoszakowice, Bukówiec Górny, Krzycko Wielkie, Dłużyna i Jezierzycy Kościelne.

Pierwsze prace polegające na wykorytowaniu drogi oraz przygotowaniu jej pod położenie podbudowy rozpoczęły się na ulicy Krańcowej we Włoszakowicach, gdzie długość remontowanego odcinka wynosi 0,185 km. Po zakończeniu przebudowy szerokość nawierzchni asfaltowej w tym miejscu będzie wynosiła 4 m. Równolegle rozpoczęto też prace przygotowawcze do inwestycji na 0,3-kilometrowym odcinku ulicy ks. A. Błasza we Włoszakowicach. Tutaj szerokość nawierzchni asfaltowej również będzie wynosiła 4 m.

Po zakończeniu prac we Włoszakowicach roboty przeniosą się do Bukówca Górnego. Tam przebudowane zostaną ulice Drzymały i Jezierzycy. Zgodnie z umową inwestycje realizowane będą także w Krzycku Wielkim (ulica Leśna), Jezierzycach Kościelnych (ulica Powstańców Wielkopolskich) oraz Dłużynie (ulica Leśna). Przypomnijmy, że wykonawcą inwestycji wyłonionym w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego prowadzonego w trybie przetargu nieograniczonego została firma Przedsiębiorstwo Dróg i Ulic Leszno Sp. z o.o. z Leszna. Całkowita wartość prac wynosi 613.770 zł brutto z terminem realizacji do 31 maja br. Zadanie współfinansowane jest ze środków Województwa Wielkopolskiego jako zadanie jednoroczne pn. „Budowa dróg dojazdowych do gruntów rolnych”.

Natalia John

Pięknieją kolejne miejscowości w gminie

Pod koniec marca Zarząd Dróg Gminnych we Włoszakowicach wykonał nasadzenia roślin w Krzycku Wielkim i Jezierzycy Kościelnych.

W Krzycku Wielkim posadzono żywopłot (z rośliny tawuła van Houtte'a) wzdłuż ulicy Prymasa Andrzeja Krzyckiego, od skrzyżowania z ulicami Mórkowską i Mieczysława Górnego do Krzycka Małego. Długość obsadzonego odcinka to 630 m. Sadzonki zostały zakupione ze środków ZDG, a koszt ich zakupu wyniósł 8.834 zł.

Jednocześnie posadzono też żywopłot (z roślin tawuła van Houtte'a i ligustr pospolity) w Jezierzycach Kościelnych, wzdłuż drogi powiatowej przy ulicy Leszczyńskiej. Długość obsadzonego odcinka to 810 m. W tym przypadku sadzonki również zostały zakupione ze środków ZDG, a koszt ich zakupu wyniósł 11.000 zł.

W najbliższym czasie żywopłot w obu miejscowościach zostanie dodatkowo wzbogacony o żywotnik smaragd.

Dokonane nasadzenia niewątpliwie korzystnie wpłyną na bezpieczeństwo w tych miejscach, poprawią ich estetykę oraz zwiększą atrakcyjność wymienionych miejscowości, w szczególności już niebawem, kiedy wszystko się zazieleni i zakwitnie. Dlatego apelujemy do mieszkańców, aby zwracali uwagę na nowo posadzone rośliny i dbali o to, żeby nie dochodziło do ich przypadkowych bądź celowych uszkodzeń.

Natalia John



Podpisanie umowy na przebudowę ulicy Adamowo w Krzyczku Wielkim



8 kwietnia w salce masońskiej Urzędu Gminy Włoszakowice podpisano umowę na przebudowę ulicy Adamowo w Krzyczku Wielkim. Wykonawcą inwestycji wyłonionym w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego prowadzonego w trybie przetargu nieograniczonego zostało Przedsiębiorstwo Drogowe „DROGBUD”-Gostyń Sp. z o.o. z siedzibą w Grabonogu. Umowę ze strony zamawiającego podpisał wójt gminy Włoszakowice Robert Kasperczak

przy kontrasygnacie skarbnik gminy Moniki Ławeckiej. Ze strony wykonawcy stosowne podpisy złożyli reprezentujący firmę członkowie Zarządu Jerzy Nawrocki i Remigiusz Dypczyński. Inwestycja obejmuje budowę nowej nawierzchni asfaltowej o szerokości 6 m, chodnika, wjazdów do posesji oraz odwodnienia. W ramach poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym na przebudowanym odcinku zostanie

dotąd dodatkowo zamontowany wyświetlacz prędkości. Całkowita wartość prac wynosi 487.746,05 zł brutto z terminem realizacji do 15 października br.

Warto przypomnieć, że gmina Włoszakowice złożyła wniosek o dofinansowanie przebudowy tej drogi ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Trafił on na listę projektów rekomendowanych do udzielenia wsparcia finansowego.

Natalia John



**Gminny
Zakład Komunalny Sp. z o.o.**

Zadania związane z rozbudową infrastruktury rozpoczęte

Wraz z ustąpieniem ujemnych temperatur Gminny Zakład Komunalny Sp. z o.o. przystąpił do realizacji robót związanych z rozbudową infrastruktury wodociągowo-kanalizacyjnej na terenie gminy Włoszakowice. Prace były równolegle prowadzone na ulicy Widokowej w Dominicach oraz na ulicach Na Wzgórzu i Leszczyńskiej we Włoszakowicach. **Zakres rozbudowy przedstawia się następująco:**

1. Ulica Widokowa w Dominicach:
 - sieć wodociągowa PVC DN 110 o długości 200 m,
 - hydrant nadziemny przeciwpożarowy DN 80 (1 szt.);
2. Ulica Na Wzgórzu we Włoszakowicach:
 - sieć wodociągowa PVC DN 110 o długości 191 m,
 - hydrant nadziemny przeciwpożarowy DN 80 (2 szt.),
 - sieć kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej PVC DN 200 o długości 200 m,



- sieć kanalizacji sanitarnej tłocznej PE 75 o długości 291 m,
- przepompownia ścieków (1 szt.);
3. Ulica Leszczyńska we Włoszakowicach:
 - sieć wodociągowa PVC DN 110 o długości 398 m,
 - hydrant nadziemny przeciwpożarowy DN 80 (2 szt.).

Zmarł Jerzy Michalski

17 marca zmarł nagle Jerzy Michalski – kierownik Zarządu Dróg Gminnych we Włoszakowicach od momentu powstania jednostki.

Jerzy Michalski urodził się 15 stycznia 1962 roku w Lesznie i praktycznie przez całe swoje życie mieszkał we Włoszakowicach. Ukończył Policealne Studium Zawodowe w Poznaniu (1983 r.) uzyskując tytuł technika budownictwa (spec. budowa dróg i mostów kołowych). Pracę zawodową rozpoczął 16 lutego 1981 roku w Związku Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego w Lesznie (robotnik magazynowy), a od 5 września 1983 roku do 31 grudnia 1991 roku pracował w Rejonie Dróg Publicznych Kościan Oddział we Włoszakowicach, pełniąc obowiązki kierownika Oddziału. Z włoszakowickim Urzędem Gminy związał się 1 kwietnia 1993 roku. Wraz z powstaniem Zarządu Dróg Gminnych od samego początku funkcjonowania



tej jednostki (tj. od 1 stycznia 2003 r.) pełnił funkcję jej kierownika. W ciągu wielu lat swojej pracy doprowadził do zrealizowania wielu waż-

nych dla gminy Włoszakowice inwestycji drogowych (w tym m.in. uczestniczył w realizacji największej inwestycji w historii powiatu leszczyńskiego – budowie i przebudowie drogi z Wijewa do węzła S5 Nietążkowo).

Msza święta i ceremonia pogrzebowa śp. Jerzego Michalskiego, z licznym udziałem rodziny, przyjaciół, znajomych, współpracowników i delegacji, odbyły się w sobotę 20 marca w kościele pw. Świętej Trójcy i na cmentarzu parafialnym we Włoszakowicach. W uroczystościach uczestniczył m.in. wójt naszej gminy Robert Kasperczak, który wygłosił mowę pogrzebową nad trumną Zmarłego.

Wraz ze śmiercią Jerzego Michalskiego gmina Włoszakowice poniosła dojmującą stratę osobową, utraciła znakomitego fachowca oraz znawcę problematyki drogowej i inwestycyjnej.

Cześć Jego pamięci!

Oprac. A.A.

Przemówienie wójta gminy Włoszakowice Roberta Kasperczaka nad trumną Jerzego Michalskiego

Szanowna Wdowo i Dzieci, Szanowna Rodzino i Krewni, Szanowni Państwo, Szanowni Księża!

Trudno doprawdy mówić o zmarłym w porównywalnym roczniku urodzenia długoletnim Koledze z pracy. Jeszcze trudniej – o zmarłym w najlepszych latach życia wybitnym Fachowcu, Współpracowniku, Doradcy. Ale tak naprawdę najtrudniej jest mówić o Kimś, kto stał z nami tu i teraz, dosłownie jeszcze wczoraj i obok nas, ale komu nie zdążyliśmy powiedzieć dostatecznie mocno i dobitnie, jak bardzo Go cenimy, szanujemy, podziwiamy.

Świętej pamięci Jerzy Michalski to bez wątpienia jedna z najważniejszych postaci odrodzonego w 1990 roku Samorządu Gminy Włoszakowice, Urzędu Gminy oraz gminnych jednostek organizacyjnych.

Od powstania w 2003 roku Zarządu Dróg Gminnych jako znakomity Kierownik i właściwy twórca tej jednostki współtworzył w sposób wyjątkowy imponującą infrastrukturę naszej Gminy oraz jej wizerunek jako miejsca szczególnie zadbanego, rozwiniętego i uporządkowanego według najlepszych wielkopolskich wzorów pracy organicznej i pracy u podstaw. Nie sposób zliczyć ilości inwestycji drogowych, chodnikowych, mostowych oraz w zakresie zieleni publicznej i zagospodarowania przestrzennego, których w ciągu 18 lat był pieczołowitym

wykonawcą, pomysłodawcą, nadzorcą, strażnikiem i konsultantem. Niektóre z podjętych działań przerwała zresztą właśnie Jego przedwczesna śmierć. Dość powiedzieć, że cały Zarząd Dróg Gminnych, złożony ze starannie dobranego i godnego zaufania wykwalifikowanego wieloosobowego personelu, na którym władze Gminy wszystkich poprzednich i tej kadencji mogły zawsze w pełni polegać, to Jego zasługa i pamiętne dokonanie.

Świętej pamięci Jerzy był człowiekiem konkretnym, mocno chodzącym po ziemi. Miał bardzo wiele obowiązków i powinności. Przyznajmy szczerze: może zbyt wiele. Jednak słychać z tego, że zawsze się z nich wywiązywał najlepiej jak potrafił. Bywało, nie kryjmy tego, że pod wpływem impulsu siarczęście zaklął, odmówił; ale najdalej już następnego dnia można było być pewnym, że robota będzie wykonana na czas i jak się należy. Był Kimś, o Kim można powiedzieć bez cienia przesady jako o pracowniku godnym najwyższego stopnia zaufania, jaki może mieć przełożony wobec podwładnego.

I to jest właśnie szokująco niesprawiedliwe, że w takim momencie, w tak trudnych czasach, gdy jest tak bardzo potrzebny ze swoim znawstwem

wszystkich tych drogowych rzeczy, z trzeźwym rozumem, wykonawcą porządnością i organizacyjną spolegliwością wobec Mieszkańców, Gości i Władz Gminy Włoszakowice, Ktoś taki od nas odchodzi na zawsze.

I jeszcze taka refleksja. Dokładnie miesiąc temu Jerzy stał z nami w tym tu miejscu, w tym tu kościele, na pogrzebie świętej pamięci Antoniego Kaczmarka. Miesiąc później my stoimy nad Jego trumną. Co można powiedzieć w takiej przejmującej, symbolicznej wręcz chwili? Może to: Żaden człowiek nie jest samotną wyspą. Śmierć każdego człowieka umniejsza mnie, albowiem jestem połączony na wieki z innymi ludźmi. Przeto nigdy nie pytaj: komu bije dzwon. Bije on Tobie.

Jerzy Drogi, Mój Drogi Jerzy, Nasz Drogi Jerzy: postaramy się na zawsze pamiętać o Tobie jako wspaniałym Koledze, Przyjacielu, Towarzyszu wspólnej życiowej i zawodowej wędrówki.

Tymczasem za świętym Pawłem powtarzamy ku Twojej chwale: W dobrych zawodach wystąpiłeś, bieg ukończyłeś, wiary ustrzegłeś. Dlatego w swoim własnym imieniu, w imieniu współpracowników z Gminy Włoszakowice i gminnych jednostek organizacyjnych, a także Mieszkańców Gminy, Twojej ukochanej Gminy, żegnam Cię najserdeczniej jak umiem i mówię: Odpoczywaj w pokoju wiecznym.

Sport to zdrowie kalectwo



I nawet z tym nie handlujcie. Mówi Wam to człowiek, który miał połamane prawie wszystkie kończyny w swoim organizmie (mało brakowało, a byłyby wszystkie). O innych odbiciach, stłuczeniach czy naciągnięciach nawet nie wspomnę. A winny takiego stanu rzeczy był w większości przypadków właśnie sport, chociaż w pewnym momencie, ze względu na mnogość różnych urazów, lekarze podejrzewali moich rodziców o znęcanie się nade mną (w rzeczywistości nigdy nawet nie dali mi klapsa, więc przy okazji serdecznie ich pozdrawiam). Żebyście nie mówili, że kłamie, to przedstawię Wam moją ortopedyczną „kartę pacjenta”.



Randomowe zdjęcie złamanej kości z internetu, bo nie miałem innego pomysłu na zilustrowanie tego felietonu, a jednocześnie nie chciałem wstawiać tutaj rentgena mojej lewej nogi

Prawa noga. A właściwie stopa. Byłem wtedy w czwartej klasie szkoły podstawowej. Jak często po południu graliśmy sobie z bratem w piłkę nożną. Na dworze (nie na polu, nie jesteśmy w Krakowie) akurat padało, więc musieliśmy robić to w domu. W pewnym momencie zamachnąłem z całej siły nogą, żeby strzelić gola niczym Lewandowski (wtedy kopiący juniorsko w Varsovii Warszawa), lecz zamiast trafić w gumową piłeczkę, trafiłem w drewnianą ramę łóżka. Mimo grubej skarpety ból był ogromny, na tyle duży, że nie mogłem dalej kontynuować meczu. Próbowałem jednak normalnie funkcjonować, by zgodnie z zaleceniem mamy rozchodzić obolałą nogę. Ta niestety do-

kuczała mi coraz bardziej, do tego stopnia, że w nocy nie byłem nawet w stanie swobodnie obrócić jej pod kołdrą. Nazajutrz, widząc sinoniebieski kolor mojej stopy, mama i dziadek zabrali mnie do szpitala. Diagnoza okazała się druzgocąca dla dziesięcioletniego, dobrze zapowiadającego się piłkarza – złamanie kości śródstopia i cztery tygodnie w gipsie. Tak oto przedwcześnie pożegnałem się z marzeniami o profesjonalnej karierze piłkarskiej.

Lewa ręka. I znowu piłka nożna, lecz tym razem w szkole. Żeby przemieścić się do tego traumatycznego wydarzenia musimy przeskoczyć o dwa lata do przodu, czyli do klasy szóstej. Tzw. gała była wtedy naszą (czyli moją i moich kolegów) ulubioną czynnością wykonywaną na lekcjach wychowania fizycznego, zresztą nie zmieniło się to aż do zakończenia edukacji. Na jednej z takich lekcji, jakoś zaraz na początku roku szkolnego, dostaliśmy przyzwolenie od nauczyciela na „popykanie”. Pędziłem właśnie lewą stroną boiska (znajdującego się w miejscu obecnego stadionu lekkoatletycznego) w kierunku bramki, gdy gracz przeciwnej drużyny perfidnie potraktował mnie z „bara” (jeśli to pamiętasz to nie martw się, już Ci wybaczyłem). W wyniku tej nie do końca zgodnej z przepisami interwencji upadłem na ziemię (nie na trawę, bo jej tam akurat nie było) i ciężarem całego ciała przysgniotłem sobie lewą rękę. Palce u dłoni skurczyły mi się tak nienaturalnie, że od razu wiedziałem, że coś jest nie tak. Dlatego nie czekałem już do kolejnego dnia i nie próbowałem „rozchodzić” ręki, tylko niemal natychmiast pojechałem z mamą do szpitala. Tam „cyk” szybki rentgenik i znowu podobny wyrok – złamanie kości przedramienia (na szczęście jednej) i cztery tygodnie gipsu. Masakra. A najgorsze jest to, że moi boiskowi partnerzy nie wykorzystali nawet wywalczonego przeze mnie z takim poświęceniem rzutu wolnego.

Prawa ręka. Ten przypadek nie do końca związany jest ze sportem, ale można go pod to podciągnąć. W każdym razie biegłem sobie późnym wieczorem przez włoszakowski park

(nie pytajcie w jakich okolicznościach i po co), a że było już ciemno, to nie zauważyłem ławki, która niespodziewanie wyrosła tuż przede mną. Zahaczyłem o nią nogami i niczym Małysz przeleciałem kilka metrów nad ziemią. Zamiast telemarkiem wylądowałem na wyprostowaną prawą rękę. Objawy były takie same jak przy poprzednim złamaniu, więc z góry wiedziałem z czym to się wiąże. Nie wiedziałem jednak najgorszego. Tym razem złamałem aż dwie kości przedramienia i konieczne okazało się ich operacyjne składowanie, a po nim sześć tygodni gipsu i długa rehabilitacja. Na domiar złego kończyłem akurat studia licencjackie i musiałem pisać pracę dyplomową. Ostatecznie wszystko skończyło się szczęśliwie, praca powstała (w większości przy użyciu tylko jednej ręki, i to w dodatku lewej), ja się obroniłem, a ręka zrosła się prawidłowo. Już nawet nie „piszcze” na bramkach na lotnisku, bo pozbyłem się tego cholerstwa przymocowanego do kości. Po całej sytuacji pozostała mi jedynie pamiętka w postaci dwóch długich blizn na prawej kończynie oraz nieco ograniczonego zakresu ruchów. No i oczywiście wstręt do nocnego biegania po parku.

Lewa noga. Najnowszy przypadek, w sumie to jeszcze świeży (nie tak jak pozostałe pamiętające czasy dinozaurów). Otóż na początku marca, korzystając z chwilowego poluzowania obostrzeń, wybrałem się z rodziną na dwudniowy wypad narciarski na pobliską Czarną Górę (Alpy to to nie są, ale kto wybrzydza, ten nie zjeżdża). Pod koniec pierwszego dnia zjeżdżania przewróciłem się tak nieszczęśliwie, że wypięła mi się narta, a jej krawędź uderzyła prosto w moją lewą nogę. Przez chwilę nie wiedziałem gdzie jestem, ale pod wpływem adrenaliny jakoś się pozbierałem i ruszyłem dalej w dół stoku. Później było już gorzej. Do hotelu doszedłem kulejąc, a po ściągnięciu bielizny termoaaktywnej moim oczom ukazał się ogromny krwiak na piszczeli. Przy pomocy wujka Google zdiagnozowałem u siebie poważne złamanie i jednocześnie zerwanie więzadła w kolanie, przez co moim zdaniem noga nadawała się jedynie do amputacji. Na wizytę u prawdziwego lekarza musiałem jednak poczekać do powrotu. Ten, ku mojemu wielkiemu zdziwieniu, nie potwierdził wcześniejszej autodiagnozy (podobnie jak rentgen). Mimo wszystko kazał oszczędzać nogę, zapisał jakieś tabletki i maści, polecił wybrać się do fizjoterapeuty oraz wypisał dwa tygodnie chorobowego. Tym samym lewa noga nie dołączyła do mojej bogatej

kolekcji połamanych kończyn (jeszcze). I co, nadal chcecie pograć w piłkę, pobiegać albo pojeździć na nartach? Pewnie tak, bo sport działa jak narkotyk. Niby wiemy, że może mieć przykre konsekwencje, lecz póki go uprawiamy, to wydzielają się endorfiny i jest naprawdę przyjemnie. To z kolei niesamowicie uzależnia i człowiek wraca do tego

nawet po „przedawkowaniu”. Wiem z autopsji. Na szczęście lub na nie-szczęście mamy teraz przymusowy odwyk (przynajmniej częściowy) wywołany przez lockdown. Zadaszone obiekty sportowe nadal pozostają zamknięte, więc sport możemy uprawiać jedynie na wolnym powie-

trzu, co przy tegorocznej wiośnie często nie jest łatwe. Z jednej strony to dobrze, bo występuje mniejsza szansa nabawienia się jakichkolwiek urazów, lecz z drugiej strony cierpi na tym nasze ogólne zdrowie i samopoczucie. I jak tu znaleźć złoty środek?

Amadeusz Apolinarski,
zdj. www.freeimages.com

HISTORIA

Od redakcji. Kontynuujemy rozpoczęty w poprzednim numerze „Naszego Jutra” cykl artykułów poświęcony historii włoszakowickiej parafii. Kolejny tekst dotyczy jeszcze jednego skarbu miejscowego kościoła jakim bez wątpienia są zabytkowe organy.

Organy we włoszakowickim kościele

Włoszakowice mogą poszczycić się nie tylko wspaniałymi zabytkami architektury oraz pochodzącymi stąd lub tutaj żyjącymi wielkimi postaciami historycznymi. W miejscowym kościele pw. Świętej Trójcy znajduje się skarb, który zasługuje na swój osobny rozdział. Mowa o organach, uważanych za króla instrumentów. Wyjątkowy charakter tych włoszakowickich podkreśla dodatkowo fakt, że wybudowali je jedni z najwybitniejszych organmistrzów żyjących na świecie.

Organy z Włoszakowic to bez wątpienia unikat. Jako jeden instrument łączą w sobie bowiem dwa instrumenty, powstałe w odstępie stu lat. Do dziś możemy słuchać organów z 1750 roku oraz niezależnie od nich instrumentu z 1855 roku. Co ciekawe, można je również połączyć.

Pierwsze znane nam organy dla włoszakowickiego kościoła zostały zbudowane w 1750 roku przez firmę Michaela Englera z Wrocławia. Instrument ten, wbrew panującej opinii, nie zachował się do naszych czasów w pierwotnej formie. Obecne organy zostały jedynie zbudowane ze wszystkich możliwych części starego instrumentu. Englerowskie organy były bowiem małe, a sam instrument wbudowano w chór, który w późniejszym czasie również rozbudowano (pierwotnie chór miał linię prostą, a nie jak dzisiaj wybrzuszoną). Organy z 1750 roku miały też jeden manual z ośmioma głosami oraz pedał z trzema głosami.

Przez wiele lat uważano, że obecne organy to dzieło Englera. Fakt ten, choć ze strony zewnętrznej nic na to nie wskazywało, potwierdziła tabliczka budowniczego znajdująca się wewnątrz. Należy podkreślić, że w organach znaleziono dwie takie tabliczki. Pierwszą, starszą – zakładu Englera i drugą, sto lat młodszą – zakładu Walterów. Ogólnie przyjęta historia podawała rok 1855 za rok remontu starego instrumentu, tymcza-

sem był to rok budowy nowego.

W 1855 roku na zlecenie dozoru kościelnego z powodu złego stanu organów firma braci Walterów dokonała oględzin starego i stworzyła plan nowego instrumentu. Zaproponowano niezwykle pomysłowy projekt polegający na wbudowaniu starych organów w nowe. Praktycznie wszystkie stare głosy znalazły się w nowych organach, które dodatkowo rozbudowano o nowe głosy.

Szafa organowa tak niepodobna do organów englerowskich pochodzi z 1855 roku. Wykorzystano w niej elementy dekoracyjne ze starego instrumentu, takie jak np. barokowe uszaki po obu stronach prospektu. Dyspozycja nowego instrumentu została poszerzona o nowe głosy, lecz nie zatraciła oryginalnego, barokowego brzmienia.

Dyspozycja starego instrumentu (organy Michaela Englera z 1750 r.):

w pierwszym manuale – Principal 8', Salicional 8', Flaut 8', Ostav 4', Flaut 4', Quinte 2 $\frac{2}{3}$ ', Super Ostav 2', Mixtur 3'; w pedale – Sub Bass 16', Ostav Bass 8', Super Ostav 4'.

Dyspozycja nowego instrumentu (organy braci Walterów z 1855 r.):

w pierwszym manuale – Principal 8', Hohlflaut 8', Gedakt 8', Ostav 4', Hohlflaut 4', Quinte 2 $\frac{2}{3}$ ', Mixtur 4'; w drugim manuale – Principal 4', Salicional 8', Flaut 8', Flaut 4', Flautino 2'; w pedale – Wiolon 16', Sub Bass 16', Ostav Bass.

Nowe organy mają 2 manualy (klawiatury ręczne) pokryte szlachetną kością słoniową oraz pedał (klawiatura nożna). Posiadają brzmienie barokowe, które wydobywane jest przez piętnaście głosów.

Na szczególny podziw zasługują głosy fletowe drugiego manualu firmy Walterów oraz niezwykle pięknie brzmiąca mikstura w pierwszym manuale zakładu Englera. Instrument świetnie nadaje się do wykonywania form polifonicznych Jana Sebastiana Bacha.



Włoszakowickie organy w latach 50. XX w. Jedno z pierwszych zdjęć tego instrumentu jakie zachowało się w kronikach parafialnych (być może jest ktoś w posiadaniu starszego?)

Niestety włoszakowickie organy nie zachowały się w całości w oryginale, ponieważ w latach 70. ubiegłego wieku miały przejść kapitalny remont. Ten okazał się jednak zuchwałą grabieżą. Firma, która podjęła się prac zabrała część oryginalnych piszczałek i zostawiła instrument w znacznie gorszym stanie niż przed remontem (ponadto ze znacznymi ubytkami piszczałek). W miejscie zabytkowych, wykonanych ręcznie

piszczałek wstawiono (prawdopodobnie również skradzione) piszczałki cynowe.

Po tym „remontcie”, a właściwie kradzieży, organy były używane tylko przez pół roku. Później zamilkły na kilka lat. Następnie miał miejsce kolejny remont, w trakcie którego pozostawione ubytki uzupełniono piszczałkami funkcjonującymi do dzisiaj. Wraz z zakończeniem prac 7 października 1978 roku instrument został poświęcony i oddany do użytku.

Nie był to jednak koniec prac renowacyjnych. W latach 90. XX wieku nastąpiła poważna awaria organów, a mianowicie uszkodzeniu uległ system dmuchawy, który zasila instrument. Organy musiały zostać ponownie rozebrane, ale dzięki temu odnaleziono wspomnianą wcześniej tabliczkę budowniczego. Na szczęście w wyniku inicjatywy ówczesnego organisty pani Marioli Jagodzik oraz organmistrza z Leszna pana Jerzego Mizgalskiego awarię usunięto i instrument mógł ponownie zabrzmieć.

Organy służą nam do dnia dzisiejszego, a obecnym organistą w naszej parafii jest pan Mariusz Kowalczyk. Niestety stan instrumentu nie jest zadowalający – wymaga on bardzo kosztownego remontu i gruntownej naprawy.



Obecny wygląd organów, zdj. A. Poloszyk

Niemniej jednak włoszakowickie organy (nawet w obecnym stanie) to nasza chluba. Tu, we Włoszakowicach, gdzie tak wspaniale kwitnie kultura muzyczna zawdzięczana dziedzictwu Karola Kurpińskiego, mamy taki skarb. Jego wielka wartość wynika z tego, że został stworzony przez dwa najlepsze zakłady działające w tamtych czasach. Wartość ta jest o tyle nieoceniona, że nie tylko możemy słuchać niezależnie nowego i starego instrumentu, ale i podziwiać prawdziwie piękno majestatycznie brzmiącego króla instrumentów złożonego ze starych i nowszych organów. Jeśli Włoszakowice mają się czymś szczycić, to właśnie bogatą historią, Kurpińskim, wyjątkowymi zabawkami, niepowtarzalnymi krajobrazami oraz tymi organami – podwójnym skarbem ukrytym za jedną szafą.

Rafał Grygiel

Od redakcji. Pomału już tradycyjnie publikujemy dwa artykuły leszczyńskiego historyka Damiana Szymczaka w jednym numerze. Pierwszy z nich dotyczy sprawy zaległych podatków, a drugi nielegalnego posadzenia drzew na swojej posesji. Obie sprawy pochodzą oczywiście z dwudziestolecia międzywojennego.

Kara dla nieżyjącego

Starostwo Powiatowe w Lesznie domagało się zaległych podatków od dwojga mieszkańców Grotnik, wraz z wysokimi odsetkami. Problem w tym, że on nie żył już od dawna, a ona jakiś czas temu przekazała swoje gospodarstwo. I jeszcze mieszkaniec Zbarzewa – w jego przypadku sprawa nie była aż tak jednoznaczna. Z datą 8 kwietnia 1935 roku wysłano dwa pisma ze Starostwa Powiatowego w Lesznie. Jedno do Antoniego Kamieniarza, a drugie do Agaty Kamieniarz. Oboje byli mieszkańcami Grotnik, nie wiadomo jednak czy małżeństwem, czy może po prostu krewnymi. Nie wiadomo również dlaczego akurat starostwo domagało się od nich zaległych podatków, bo o podatki chodziło. Według pisma leszczyńskich urzędników pan Antoni zalegał starostwu z podatkiem majątkowym w wysokości 87,87 zł. Do tego doliczono wysokie odsetki – 45,70 zł, czyli razem miał do zapłaty 133,57 zł. Z kolei pani Agata zalegała z podatkiem od spadków i darowizn na sumę 1.205 zł, do czego doliczono 700 zł odsetek. Łącznie dało to kwotę 1.905 zł.

Mogli spłacać w naturze

Co charakterystyczne dla tych ubogich czasów, poinformowano ich, że nie muszą

tego spłacać w gotówce. W zamian istniała wówczas możliwość przekazania produktów rolnych (takich jak ziemniaki, zboże czy kartofle) lub też materiałów budowlanych (tu wymieniono kamienie i żwir). Mogło być również drewno na opał. Wszystko to, wraz z jedzeniem, przekazano by na pomoc bezrobotnym.

W tym miejscu pojawia się jeszcze jeden pan Kamieniarz, którego imienia nie znamy. Wiadomo, że był sołtysiem Grotnik. 25 kwietnia wysłał on informację do Starostwa Powiatowego, że Antoni Kamieniarz nie żyje od siedmiu lat. Natomiast Agata Kamieniarz pięć lat wcześniej zdała swoje gospodarstwo (nie napisał komu). Wiadomość zakończył stwierdzeniem, iż w tej sytuacji *pismo do nich jest bez znaczenia*.

Z całym szacunkiem dla pana sołtysa – nie on decydował o podatkach nakładanych przez starostwo. Żaden dalszy dokument w tej sprawie się jednak nie zachował. To jednoznacznie wskazuje na to, że urzędnicy w Lesznie zamknęli temat. Z takim „porządkiem” w papierach i tak już „popisali” się na całego.

On już nic nie posiadał

Wygląda na to, że 8 kwietnia 1935 roku był dniem porządków podatkowych w leszczyńskim starostwie. Z tą samą datą wysłano bowiem podobne pismo do mieszkańca Zbarzewa. Był nim Reinhard Erdmann, który odpisał 30 kwietnia. Informował, iż zaległości podatkowych nie jest w stanie spłacić w naturze, gdyż jego grunt dzierżawi zięć Antoni Gąsiorek. Pan Erdmann informował ponadto, że z tego tytułu nie pobiera żadnych opłat, a jedynie ma zapewnione przez zięcia wikt i opierunek. Oczywiście w tej sytuacji nie mogło być również mowy o tym, by zaległości spłacił gotówką. Nie wiemy o jaką sumę chodziło. Niemniej jednak ów pan miał spory problem. Chociaż może i w jego przypadku zaległości anulowano, bowiem w tej sprawie również żadne inne pismo się nie zachowało. W każdym razie jest to kolejny przykład na to, jak biednie żyło się dawniej wielu mieszkańcom naszego kraju.

Damian Szymczak,

źródło: Archiwum Państwowe w Lesznie, Wydział Powiatowy w Lesznie, Rozrachunki ze Skarbem Państwa oraz innymi związkami samorządowymi z tytułu administracji drogowej, sygnatura 373

Szanowni sąsiedzi uprzejmie donoszą

Jak można się domyślić, chodzi o anonim. Napisał go mieszkaniec (lub mieszkańcy) Bukówca Górnego, donosząc na innego mieszkańca tej miejscowości. Poniżej prezentuję ten, jakby nie patrzeć, historyczny dokument, oczywiście z zachowaniem oryginalnej pisowni. A później wyjaśnię o co w tej sprawie chodziło.

Donosimy z wnioskiem bardzo pilnie na czasie tutejszym urzędowi powiatowemu. W lutym b.r. posadził drzewka owocowe Andrzej Grzesiecki z Bukówca Górnego przy drodze Dłużyna-Machcin obok Jana Mocka II w polu i to dwiema alejami o jeden metr obok co szkaradnie wygląda do tego przy drodze i to bez pozwolenia. Ten sam w marcu b.r. posadził drzewa przy drodze publicznej gromadzkiej zapłocie północny. W dodatku w drodze bez meldowania a wiedział o tej ustawie, która była kilka razy przez sołtysa ogłoszona. Zaznacza się, że jest to zamożny gospodarz 160 mórg, zażarty narodowiec. Obok tych drzewek zrobił płot i wrota nowe cementowe słupy prawdopodobnie bez meldowania Józef Mocek murarz z Bukówca Górnego. Prosimy zbadać w przeciwnym razie doniesiemy sprawę wyższej władzy. Ze względu złości nazwiska trzymamy w tajemnicy. Z poważaniem obywatele Bukówca Górnego.

Jak widać autor tego donosu zdecydowanie literatem nie był. Przy czym doniósł tu na dwóch panów. Tyle tylko, że o Józefie Mocku nie wspomniano później ani razu. Natomiast o Andrzeju Grzesieckim owszem.

Lecz po kolei. Anonim ten wysłano do Zarządu Drogowego Starostwa Powiatowego w Lesznie 1 kwietnia 1939 roku. I faktycznie, krótko wcześniej pan Grzesiecki zasadził drzewa bez pozwolenia. Już w dniu 2 marca donosił o tym do Zarządu Gminnego sołtys Bukówca Górnego pan Bury. Jak informował, tamten posadził wiśnie przy drodze publicznej (zapłocie północnym). Do tego dodał, iż sprawę zbadał i stwierdził, że Grzesiecki na pewno pozwolenia nie miał.

Wygląda na to, że Andrzej Grzesiecki dowiedział się o piśmie pana Burego. 7 marca napisał bowiem do Zarządu Drogowego starostwa podanie o pozwolenie na posadzenie drzew. Jak podkreślił: *na mym gruncie*. Poinformował też, że ten grunt znajduje się przy drodze publicznej bocznej (*zapłoc północna*). Na ko-

niec swojego wniosku dodał: *A że jest tam ziemia piaszczysta najchętniej zasadziłbym wiśnie*. Bez wątpienia więc wniosek został złożony już po tym, gdy drzewa posadził, oraz po piśmie sołtysa.

W tej historii zachowało się jeszcze tylko jedno pismo, które 22 marca wysłano z Zarządu Gminy Włoszakowice do leszczyńskiego starostwa. Proszono w nim o wyjaśnienie, czy sadzenie drzew na własnym gruncie przy drogach publicznych wymaga zezwolenia. Jak więc nietrudno zauważyć zarząd, a pewnie i wójt Józef Strużyk starali się stanąć po stronie Andrzeja Grzesieckiego. Jednocześnie nie mieli innego wyjścia i musieli zaznaczyć, że Grzesiecki swój wniosek o pozwolenie złożył później od pisma sołtysa Burego. Niestety wykładnia prawna ze starostwa się nie zachowała, dlatego nie wiemy jak zakończyła się sprawa z wiśniową aleją. Wiadomo natomiast, że ów anonim nie dosyć, że fatalnie pisał, to w dodatku o sprawie, która już się toczyła.

Damian Szymczak,
źródło: Archiwum Państwowe w Lesznie, Wydział Powiatowy w Lesznie, Administracja drogami gminnymi nieumocnionymi, sygnatura 386

Patroni naszych ulic – ksiądz Julian Dembiński



Jedną z głównych ulic w Dłużynie nosi nazwę ks. Juliana Dembińskiego. Dlatego też warto przypomnieć wszystkim mieszkańcom tej miejscowości, a także całej naszej gminy, kim był ten zasłużony kapłan i wielki patriota.

Ksiądz Julian Dembiński urodził się 9 stycznia 1882 roku w Żerkowie (pow. jarociński). Święcenia kapłańskie przyjął w 1908 roku. Po wybuchu powstania wielkopolskiego w 1918 roku został członkiem polskiej Rady Ludowej w Witkowie (pow. gnieźnieński). Podczas wojny polsko-rosyjskiej w latach 1919-1921 wstąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego, gdzie przydzielono go do 1. Kompanii Sanitarnej Wielkopolskiej Dywizji Ochotniczej. W listopadzie 1920 roku służył w szpitalu wojskowym w Kościanie (w tym samym miesiącu został zdemobilizowany). W 1921 roku trafił jako proboszcz do parafii pw. św. Jakuba Większego Apostoła w Dłużynie, spędzając w niej prawie dwadzieścia lat (do 1940 r.).

Tuż po niemieckim i rosyjskim najeździe na Polskę w 1939 roku i rozpoczęciu się II wojny światowej został aresztowany przez Niemców, głównie za działalność na rzecz Polskiego Państwa Podziemnego. Według różnych źródeł jego aresztowanie miało miejsce na przełomie lutego i marca 1940 roku. Początkowo więziony był w Lesznie, później w obozie przejściowym w Goruszkach (Miejska Górka), a następnie w obozie koncentracyjnym KL Posen. Stamtąd 24 maja 1940 roku przewieziono go do obozu koncentracyjnego KL Dachau (głównego obozu koncentracyjnego dla księży katolickich w czasie II wojny światowej). Następnie trafił do obozu koncentracyjnego KL Buchenwald, gdzie niewolniczo pracował w kamieniołomach. Wreszcie mię-

dzy 6 a 8 grudnia 1940 roku został przeniesiony z powrotem do KL Dachau, w którym zmarł 13 marca 1941 roku.

Nazwisko ks. Juliana Dembińskiego wypisane jest na tablicy pamiątkowej znajdującej się na placu 21 Października we Włoszakowicach. Upamiętniając go tabliczkę znajdziemy również m.in. na pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu.



Tabliczka pamiątkowa ku czci ks. Juliana Dembińskiego na pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu

Sprostowanie: W poprzednim numerze „Naszego Jutra” podaliśmy, że na zdjęciu przedstawiającym grono pedagogiczne Szkoły Podstawowej w Krzycku Wielkim ok. 1972-1973 r. widoczna jest pani T. Skompska. Oczywiście chodziło o panią Teodorę Skorupską. Za pomyłkę przepraszamy.

Natalia Malanowska

Od redakcji. Po śmierci śp. Antoniego Kaczmarka nowym nestorem włoszakowickich instruktorów muzycznych został Lech Erbert – związany z naszą gminą i jej szeroko rozumianą kulturą od blisko 60 lat. Tak się akurat złożyło, że jako były zasłużony dyrektor Samorządowego Ogniska Muzycznego jest on kolejną osobą, z którą porozmawialiśmy w ramach obchodów 70-lecia istnienia tej placówki. Zapraszamy do zapoznania się z treścią rozmowy.

Lech Erbert

– nowy nestor włoszakowickich instruktorów muzycznych

Dla Włoszakowic i włoszakowickiego środowiska kulturalnego jest Pan, bez przesady, postacią emblematyczną. Dość powiedzieć, że po śmierci Antoniego Kaczmarka został Pan nestorem włoszakowickich instruktorów muzycznych. Urodził się Pan jednak w Wilkowicach. Jak to się stało, że znalazł się Pan we Włoszakowicach, z którymi związał się Pan na blisko 60 lat swojego życia zawodowego i których mieszkańcem był Pan przez kilkanaście pierwszych lat pracy?

Miejscowość ta znana mi była z nazwy już od najmłodszych lat, ponieważ w okresie letnim często jeździliśmy pociągiem z mamą i siostrami do pobliskiego Boszkowa nad jezioro. Faktycznie jednak po raz pierwszy znalazłem się we Włoszakowicach w 1957 roku, kiedy to jako młody harcerz uczestniczyłem w uroczystości z okazji setnej rocznicy śmierci Karola Kurpińskiego. Co ciekawe, w dniu 22 września tego roku wmurowano kamień węgielny pod budowę tutejszej szkoły, właśnie imienia najsłynniejszego w dziejach włoszakowiczana. W kronice szkolnej odnalazłem później zdjęcie z tamtych czasów, na którym stoję obok księdza Adama Szkudlarskiego, ówczesnego proboszcza parafii Włoszakowice. Po oficjalnej części tych obchodów odbył się koncert, uświetniony wykonaniem utworów Kurpińskiego przez Wielkopolską Symfoniczną Orkiestrę Ob-



Absolwenci Ogniska Muzycznego (rok szkolny 1993/1994) wraz z długoletnimi nauczycielami: Ludwiką Benyskiewicz i Lechem Erbertem oraz nauczycielką Mariolą Jagodzick

jazdową z Poznania. Dla mnie – wówczas siódmoklasisty – było to duże i pełne emocji przeżycie. Zrzędzeniem losu 12 lat później stanąłem za pulpitem dyrygentem tej orkiestry, podczas koncertu dyplomowego w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej

w Poznaniu. Było to niejako spełnienie moich marzeń.

Jednak wcześniej, bo w 1964 roku, ukończyłem dwuletnie Studium Nauczycielskie w Poznaniu i rozpocząłem pracę zawodową jako nauczyciel. Ówczesny inspektor szkolny zaproponował mi sześć miejscowości, w których mogłem podjąć pracę, w tym pobliskie Leszno. Mimo to wybrałem Włoszakowice – wieś, w której centrum znajdowały się stacja kolejowa, piękna nowa szkoła, kościół z organami, pałac oraz Ognisko Muzyczne, i przede wszystkim w której urodził się wybitny polski kompozytor Karol Kurpiński. Jej dodatkowymi walorami były piękna przyroda i tutejszy park, a to w zupełności wystarczyło, aby tu zamieszkać i pracować.

Pana imponująca działalność na polu kultury muzycznej Włoszakowic, to, poza pracą w szkole i prowadzeniem chóru szkolnego, prowadzenie przez 44 lata Chóru Męskiego im. Karola Kurpińskiego oraz działalność nauczycielska i dyrektorska w Państwowym Ognisku Muzycznym, a później Samorządowym Ognisku Muzycznym. Można jeszcze dorzucić współpracę z Zespołem Regionalnym Stefana Skorupińskiego i wiele innych inicjatyw środowiskowych. Skupmy się jednak na Ognisku, którego jubileusz 70-lecia istnienia obchodzimy. Pracę w nim oficjalnie zakończył Pan w roku minionym. A kiedy Pan zaczął? Ilu uczniów się Pan dochował? Kto do nich należy spośród znanych obecnie w gminie Włoszakowice osób?

Moją przygodę z Ogniskiem Muzycznym rozpocząłem w 1969 roku. Jego długoletni dyrektor pan Ludwik Benyskiewicz – zasłużony działacz ruchu śpiewaczego, bezgranicznie oddany sprawie rozwoju tej placówki, ze względu na stan zdrowia nie był w stanie dalej nią kierować. Jako starszy przyjaciel, kierując się życzliwością, przekazał mi dużo cennych wskazówek i wiadomości o tej pracy, a także zaraził mnie ogromnym zamiłowaniem do muzyki. Ognisko mieściło się wówczas w lewej części Pałacu Sułkowskich. Oprócz niego działały w nim również orkiestra dęta, orkiestra szkolna oraz kapela ludowa. Wy wymienione zespoły składały się z uczniów i



Występ uczniów Ogniska Muzycznego w ramach obchodów 200-lecia urodzin Karola Kurpińskiego w 1985 r.

absolwentów Ogniska Muzycznego. Współpracowały one z Chórem Szkolnym, Chórem Męskim oraz Zespołem Regionalnym, przygotowując wspólnie różne imprezy artystyczne.

Pracę na stanowisku dyrektora Ogniska zakończyłem w 1979 roku, po zmianie miejsca zamieszkania. Przez kilkadziesiąt kolejnych lat pozostawałem jednak jego nauczycielem, ciesząc się tym, że wielu absolwentów placówki przysyła do niej na naukę swoje dzieci. Co ważne, wszyscy pedagodzy wychowania muzycznego z naszej gminy po ukończeniu studiów muzycznych tutaj wrócili, a trzeba pamiętać, że swoje pierwsze kroki stawiali właśnie w Ognisku Muzycznym. Później często miałem przyjemność i satysfakcję uczyć ich w Szkole Muzycznej lub Studium Nauczycielskim w Lesznie. Zawsze łączyło się to z wielką radością i serdecznymi wspomnieniami z dawnych lat.

Nasi absolwenci rozproszeni po Polsce, jak i poza jej granicami, pracują również jako muzycy zawodowi. Nie odważę się wymienić nikogo z nazwiska, bo niestety nie pamiętam ich wszystkich. To oni przy każdym spotkaniu z radością mi o tym przypominają, widząc na mojej twarzy wielkie zadowolenie. Bardzo im za to dziękuję. Ale panów, którzy obecnie sprawują najważniejsze funkcje w naszej gminie, pamiętam doskonale. Wójt gminy Włoszakowice Robert Kasperczak oraz przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Kurpisz to właśnie absolwenci naszego Ogniska, czynnie związani z miejscową kulturą od kilkudziesięciu lat.

Jak dzisiaj wspomina Pan swoją pracę w Ognisku? Z czego jest Pan szczególnie zadowolony, co udało się osiągnąć? A może ma Pan mimo wszystko poczucie jakiegoś niespełnienia?

Wielką satysfakcję w późniejszych latach pracy w Ognisku Muzycznym sprawiło mi utworzenie Zespołu Skrzypcowego złożonego z uczennic i absolwentek. Wspólne muzykowanie i liczne występy, również z muzyką Karola Kurpińskiego, to był cel mojej pracy, którego realizacja dawała mi ogromną przyjemność oraz dostarczała wielu niezapomnianych chwil i przeżyć. Bardzo za tym tęsknię, brakuje mi tych spotkań i kontaktów muzycznych, zwłaszcza w tym szczególnie trudnym dla nas wszystkich czasie pandemii.

Co po tylu, tylu latach Pana pracy w Ognisku i- szerzej- na polu kultury muzycznej w gminie Włoszakowice wydaje się Panu najważniejsze? Co Pan sobie najbardziej ceni? Z jakim przesłaniem do młodszych Koleżanek i Kolegów nauczycieli muzyki może chciałby się Pan zwrócić?

Cieszę się ze wszystkich miejsc związanych z naszym rodakiem Karolem Kurpińskim. Zawsze marzyła mi się tablica, na której byłyby one zaznaczone, taka jak ta, która znajduje się obecnie przed salą widowiskową GOK. Drogie Koleżanki i Koledzy po fachu – przypominajcie o tych miejscach swoim uczniom, bo są one naprawdę wyjątkowe w skali kraju.

I jeszcze jedno na koniec. Rozpoczynając w 1964 roku swoją pracę zawodową we Włoszakowicach, nie mogłem przewidzieć, jak to się wszystko potoczy. Dziś mogę stwierdzić, że był to związek na dobre i złe, do końca mojej kariery zawodowej. Poznałem tutaj wielu przyjaciół i życzliwych ludzi, a Włoszakowice i okolice uważam za jedno z piękniejszych miejsc w Polsce. Serdecznie wszystkich pozdrawiam, w tym zwłaszcza tych, z którymi miałem przyjemność się uczyć.



Lech Erbert ze swoimi uczniami z Ogniska Muzycznego – Zuzanną Michalewicz (skrzypce) i Agatą Parchimowicz (fortepian)

Rozmawiał Amadeusz Apolinarski

WYDARZENIA

Upamiętnili urodziny Karola Kurpińskiego



W sobotę 6 marca, dokładnie w 236. rocznicę urodzin Karola Kurpińskiego, przedstawiciele Chóru Męskiego Jego imienia jak co roku złożyli kwiaty i zapalili znicz pod tablicą upamiętniającą kompozytora umieszczoną na zewnętrznej ścianie włoszakowickiego kościoła.

Dzień Kobiet w Zbarzewie

8 marca przewodnicząca zbarzewskiego Koła Gospodyń Wiejskich Mariola Zimniewicz oraz sołtys Zbarzewa Halina Łaszczyńska odwiedziły poszczególne członkinie KGW z życzeniami z okazji Dnia Kobiet, wręczając im kwiaty ufundowane przez Gminny Ośrodek Kultury we Włoszakowicach.

Wszystko odbyło się oczywiście z zachowaniem obowiązujących

zasad sanitarnych, a panie były bardzo mile zaskoczone taką niespodzianką. Podobne odwiedziny miały miejsce również w styczniu, przy okazji Dnia Babci i Dziadka, kiedy to sołtys oraz członkowie Rady Sołeckiej obdarowali kwiatami i życzeniami miejscowych seniorów. Wtedy także fundatorem upominków był Gminny Ośrodek Kultury, za co serdecznie dziękujemy!

Halina Łaszczyńska



Od redakcji. Pod koniec lutego br. zmarł doskonale wszystkim znany Franciszek Sobecki z Bukówca Górnego. By uczcić pamięć tego lubianego i szanowanego bukówczanina publikujemy niezwykle ciekawe wspomnienie o nim, autorstwa jego córki Zofii Dragana. W tekście wspomniana jest również zmarła nieco wcześniej Agrypina Sobecka – małżonka p. Franciszka i matka p. Zofii.

Niebieskie szuflady – wspomnienie o Franciszku Sobeckim

Traktory, samochody, motocykle, rowery, telewizory, radia, budziki, odkurzacze, żelazka, maszyny szewskie i krawieckie, kołowrotki, centryfugi, pęknięte dętki, tępe piły i noże, zabawki oraz wiele innych rzeczy lądowało w warsztacie Franciszka Sobeckiego. Poza tym bukówczanin wykonywał też najlepsze na świecie miotły brzoźowe, a także jako jeden z pierwszych w okolicy lądował i naprawiał akumulatory do wszelkich pojazdów. *Dziękuję Dziadek* – powiedziałam jeszcze niedawno, gdy odbierałam od niego naostrzony nóż do kosiarki. Ten odpowiedział zawadiackim uśmiechem i swoim tradycyjnym: *Móm tego pełne szuflady* (gwarowe: mam tego pełne szuflady). Często bywało, że przywożono mu jakiś pojazd (lub proszono go o przyjechanie do niego) i mówiono: *Robili nam to różne majstry, w końcu jeden nam powiedział, że jak Franek Sobecki tego nie robi, to już nikt nie robi*. Ojciec kłął, że z rogrzebanymi klunkrami przyjeżdżają, po czym zaglądał do środka, myślał jak to naprawić, coś porobił i... działało!

Dziś już niewielu pamięta, że Franciszek Sobecki, to nie tylko ten, który wszystko naprawił i dętkę zakleił. Ojciec był również uzdolnionym konstruktorem i twórcą wielu urządzeń. Ta jego pasja narodziła się jeszcze przed wojną, kiedy jako dziecko często zaglądał do Tomasza Szulca (właściciela wiatraka przy dzisiejszej ulicy Dłużyńskiej, fotografa i wynalazcy). Z nim budował wiatraczki o skomplikowanych konstrukcjach, które poruszały najróżniejsze zabawki. Pierwsze jego własne konstrukcje powstały po wojnie to też wiatraczki, a właściwie

wiatraki. Najwcześniejszy wiatrak z elektrownią wiatrową stworzył dla swojego domu. Gdy w całym Bukówcu świecono jeszcze lampami naftowymi, w domostwie Krupków, gdzie mieszkał ze swoją matką, paliły się już żarówki. Szybko zaczęto składać u niego zamówienia na takie urządzenia.

W podobnym czasie kończył zawodówkę w Lesznie. Dojeżdżał tam rowerem, a z powrotem przywoził... prądnice od czołgu. Te, podobnie jak specjalne baterie, były mu niezbędne do autorskich konstrukcji. W końcu nie potrafił już nawet zliczyć, ile takich elektrowni zbudował. Oprócz zamówień indywidualnych były bowiem i „państwowe”, np. dla leśniczków Nadleśnictwa Włoszakowice.

Fascynowała go elektronika. Gdy już w Bukówcu był prąd, robił gramofony, światelka na choinki czy kolumny głośnikowe. Dziś młodzi pytają: *Po co? Nie prościej kupić?* Otóż w tamtych czasach nie, gdyż w sklepach tego nie było, a jeśli nawet było, to kosztowało krocie. Jako dziecko nie pamiętam, by ktokolwiek oprócz nas miał w domu światelka choinkowe (wszędzie wciąż palono świeczki). Podobnie gramofon i płyty – był to nie lada luksus.

Kiedy kończyła się era wiatraków mielących zboże, rolnicy nie mieli gdzie mieć zbiorów na śrutę. Wówczas pojawiło się zapotrzebowanie na śrutowniki. Dlatego też tata zaczął je produkować. Sam wykonywał nawet kamienie

ścierające, dobierając ich odpowiedni skład i proporcje. Samodzielnie opracował też specjalne młotki służące do wykonywania skomplikowanych żłobień na kamieniach, a następnie robił te żłobienia. Dzięki temu jego śrutowniki słynęły z wysokiej jakości i niezawodności, nie zdziwiłabym się, gdyby któryś z nich do dziś funkcjonował.

Następna autorska konstrukcja ojca to dzik Sobeckiego. Chodzi oczywiście o trzykółkowy pojazd napędzany silnikiem motocyklowym, z siedziskiem i przyczepką. Były to lata 70. i 80. Sporo ludzi miało wówczas hektar czy dwa ziemi, a dzikiem można było przewieźć zielonkę, ziemniaki, ćwikłę, paszę, węgiel i mnóstwo innych rzeczy. Pojazdy te wykonywali różni producenci (nie było przy tym dzików fabrycznych), ale te produkcji Franciszka pod wszystkimi względami były najlepsze: krótki przód, dobra sterowność, ciche, niezawodne, oszczędne. Do dziś pamiętam wyprawy na jagody czy na łąkę w celu suszenia siana. Dzikiem podróżowało wtenczas nawet 6-7 osób. Należy podkreślić, że samochodów w Bukówcu było wtedy może kilkanaście.

Mniej więcej w tym samym czasie ojciec produkował... wirówki do prania. Wówczas pranie robiło się w pralce wirnikowej lub ręcznie. Następnie płukało się je i wykręcało również ręcznie. Wirówki, dzięki którym nie trzeba było prania wykręcać rękoma, i które jednocześnie wykręcały je stokroć lepiej, były cudem techniki. Sęk w tym, że nie szło ich kupić w sklepie. Dlatego niektórzy, za ciężkie pieniądze, szmuglowali je z NRD. Tymczasem ojciec zdobywał skądś silniki, a resztę robił sam. Mam taką wirówkę do dziś, nadal działa.

Mało? Proszę bardzo: wyklepływane z arkusza blachy miedzianej kotły do smażenia powideł (do dziś kilka służy), wiertła do ziemi (do robienia przepustów pod fundamentami lub posadzką), nawijarki do transformatorów i cewek motocyklowych, przyrządy do zdejmowania i zakładania opon (bez pneumatyki), owijarki splotu do spawarek niemi bawełnianymi oraz wiele, wiele innych. Wszystkie te urządzenia były proste w obsłudze i niezawodne.

Wiele udogodnień racjonalizatorskich ojciec wprowadził też w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Krzycku, gdzie pracował. Przyrząd do szybkiego sprawdzania podnośników hydraulicznych od ciągników rolni-



Franciszek Sobecki w swoim warsztacie

czych, oszczędzający wiele godzin pracy, nazywany był nawet przyrządem Sobeciego.

Niektóre konstrukcje znajdowały się tylko u nas: szopki, garaże, folie, wiaty, klatki dla królików, hydrofor i woda w kranach, centralne ogrzewanie z podkowsy w angelce, swoisty akwedukt podlewający ogród (nikt wtedy nawet nie słyszał o systemach nawadniających), sieczkarnia elektryczna własnej konstrukcji, która po przełączeniu „pstryczkiem” stawała się windą do wciągania worków ze zbożem na spichrz, i tak dalej i tak dalej... Wyzwaniem było też wykonanie i ustawienie betonowego krzyża, który do dziś stoi w naszym ogrodzie.

Jedno z ostatnich zajęć taty to lepienie dętek. Oczywiście sam opracował maszynę klejącą i całą technologię klejenia. Na brak chętnych nie narzekał, jeszcze w październiku minionego roku przychodzili do niego klienci.

Oczywiście przez cały ten czas ojciec reperował także traktory, motocykle, rowery i swojego malucha, którym jeździł do 90. roku życia. Co ważne, nigdy nie miał nawet kolizji.

Kim mógłby być mój tata, gdyby nie wojna i trudne, biedne czasy, w których przyszło mu dorastać? Gdyby spotkał na swej zawodowej drodze kogoś, kto potrafiłby wykorzystać jego niezwykle umiejętności i zmysł techniczny? Trudno powiedzieć...

Niestety przyszło mu żyć w takim, a nie innym czasie, w takich, a nie innych realiach historycznych. Korzystając z okazji przybliżę teraz nieco jego życiorys. Otóż urodził się w 1928 roku w Bukówcu Górnym. Dzieciństwo wspominał zawsze miło, w tym szczególnie wyprawy do dziadka do Zbarzewa, do siostry mamy do Targowiska czy na odpusty do Charbielina i Górki Duchownej. Najbardziej utkwiła mu jednak w pamięci wycieczka latem 1938 roku do Targowiska z bratem mamy, który przyjechał z Francji. Wstąpili wtedy do gościńca pod Boguszynem. Wuj kupił mu oranżadę i była to najlepsza oranżada w jego życiu. Mógł sam wypić całą butelkę, a drugą dostał dodatkowo na drogę. Obdarowany napiwkami gościnny dorzucił mu jeszcze garść cukierków. Zarówno oranżada, jak i cukierki stanowiły dla niego nie lada rarytas.

Później wybuchła II wojna światowa. Miał 11 lat. 2 lub 3 września znów wyruszył pieszo do Targowiska, tym razem z mamą. We wsi pozostały głównie kobiety, ponieważ mężczyznom kazano wyprawić się z krowami na Kock. Matka taty obawiała się, że jej siostra mieszkająca w Targowisku sobie nie poradzi. Wokół płonęły stogi i słychać było dalekie wystrzały artyleryjskie, a oni szli sami przez bogu-

żyński las. Na miejscu okazało się, że wieś niemal opustoszała. Nie było ani wuja, ani cioci, tylko starsza kobieta mieszkająca po sąsiedzku. Przez trzy tygodnie odpasali zwierzęta w pobliskich gospodarstwach, a noce spędzali u sąsiada. Na słomie w kuchni spało ich kilkoro. Potem wujek z ciocią wrócili, więc i oni udali się z powrotem do Bukówca.

Podczas wojny, jak wszystkie dzieci, ojciec musiał pracować jako darmowa służba u Niemców. Pierwsze miejsce, do którego trafił, było nie do zniesienia, więc uciekł. Do Fitznera (niemieckiego softysa Bukówca) szedł w kilku parach spodni, bo groziło mu lanie. Na szczęście tak się nie stało, gdyż Fitzner dobrze znał mieszkającego niemal po sąsiedzku Franka, często robił z niego nawet posłańca do swojej kochanki, która mieszkała na dzisiejszej ulicy Drzymały. Dzięki tej znajomości młody Franciszek dostał się do miejsca, gdzie było mu całkiem nieźle jak na wojenne czasy. Po wojnie zaczął uzupełniać szkołę podstawową na kursach wieczorowych, by móc iść do zawodówki. Pracował jednocześnie w gospodarstwie Franciszka Lórycha. Ojca nie miał, z kolei mama przed wojną pracowała u dziedzica w Machcinie, a zaraz po wojnie była bez pracy.

Do szkoły zawodowej w Lesznie jeździł starym, samodzielnie wyremontowanym rowerem. Jedynie w wielkie mrozy i śniegi mieszkał u wuja w Mórkwie. *Miałem wtedy tylko 10 km do szkoły, szło iść pieszo* – wyjaśniał mi. Po szkole zaczął pracować w GOM-mie, a później w POM-ie w Krzyczku Wielkim. Szkołę ukończył jako ślusarz, ale praktyki odbywał już przy naprawie traktorów i maszyn rolniczych. Spełniło się też jego pierwsze wielkie marzenie: kupił sobie używany motocykl. Zrobił z niego cacko i jeździł nim aż do zakupu nowej WFM-ki prawie 10 lat później. W wojsku służył w artylerii, lecz zajmował się łącznością. Właśnie tam zainteresował się elektroniką. Jego niezwykle umiejętności miały odbicie nie tylko w kolejnych awansach, ale też w propozycji zostania zawodowym żołnierzem. Nie został nim jednak, bo matka miała tylko jego...

Z moją mamą, Milką (Agrypiną) Białasik, chodzili 5 lat, by w wieku 31 lat (byli rówieśnikami) w końcu się pobrać. Począwszy od 25-lecia ślubu co 5 lat organizowali jubileusz, twierdząc, że pewnie następnego nie dożyją, bo późno się pobraли. Tymczasem przeżyli jako małżeństwo 61 lat. Byli

bardzo zgodni i pogodni. Lubili robić sobie małe psikusy, z których wszyscy mieli wiele zabawy. Życie ojca to przede wszystkim praca w POM-ie, praca na „paterajdzie” (gospodarstwie), rodzina i warsztat. Wieczorami w warsztacie taty zbierali się jego znajomi i przyjaciele, również młodzi ludzie, którzy chcieli się czegoś nauczyć. Każdy coś robił, a przy tym rozmowom nie było końca. Czasem ktoś poszedł po kanę piwa. Wtedy grzano je w garnku na piecyku „diabliku”, słodzono i rozlewano do szklanek. Było jeszcze weselej.

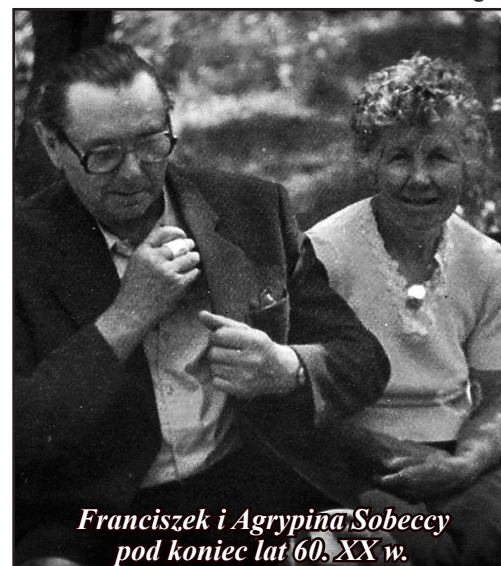
Ojciec lubił angażować się w życie Bukówca, a szczególnie bliska była mu Ochotnicza Straż Pożarna. Angażował się też w inne działania, służąc swoim warsztatem i pomysłowością.

Ojciec cieszył się dużym autorytetem i szacunkiem. Dużo by o tym pisać, więc posłużę się anegdotą. Na początku lat 2000., podczas majowych zawodów w powożeniu, tacie zaginął rower. Bardzo go lubił i widziałam, że było mu przykro. Dlatego też napisałam ogłoszenie z prośbą o oddanie jednoślada. Po dwóch dniach przyprowadził go bardzo skruszony mieszkaniec Machcina. Przepraszał ojca i bijąc się w pierś wielokrotnie powtarzał: *Panie Sobeczki, żebym ja wiedział, że to Pana rower, to w życiu, w życiu bym go nie wziął!*

W ubiegłym roku tata wrócił do wykonywania wiatraczków-zabawek. Zrobił kilka: a to poruszały chłopców na huśtawce, a to robotników tnących piłą, a to kręcących się tancerzy. Dzień w dzień wciąż aktywnie pracował przy tym w warsztacie. Jeden wiatraczek powędrował do Wrocławia do prawnuczka Franka. Przed gwiazdką wiatraczek przestał się jednak kręcić, bo zatarł się i nie można go było nawet obrócić. W czasie świąt właściciele otrzymali wytyczne jak go naprawić, ale jakoś nie było czasu, by to zrobić. Tymczasem w piątkowy wieczór 26 lutego przestało bić serce taty Franciszka. Odszedł do Boga i do swojej Milki, bez której było mu smutno...

W sobotni rano wiatraczek we Wrocławiu... zaczął się kręcić! *Dziękujemy!* – poleciało do nieba. *Chyba w niebie mają jakieś suflady?*

Zofia Dragan



*Franciszek i Agrypina Sobeccy
pod koniec lat 60. XX w.*

Dzień Kobiet w naszym Domu

Panowie z pracowni praktyczno-technicznej pod opieką pani Pauliny Maćkowiak przygotowali dla przedstawicielek płci pięknej z naszego Domu bardzo miłą niespodziankę z okazji Dnia Kobiet, który ze względu na rotacyjny system terapii świętowaliśmy 5 i 8 marca. Wędrując po całej placówce z muzyką w tle złożyli wszystkim paniom życzenia, przeczytali horoskop kwiatowy oraz wręczyli ręcznie wykonane zawieszki i piękne wiosenne kwiaty. Prawdziwi dżentelmeni!

Ela M.



Rozstrzygnięcie konkursu plastycznego „Zimowa widokówka”



8 i 9 marca rozstrzygnięty został konkurs plastyczny „Zimowa widokówka” zorganizowany przez Radę Domu w ramach programu „Moja rodzina i ja”. Jak sama nazwa wskazuje zadaniem jego uczestników było wykonanie prac plastycznych przedstawiających zimowy krajobraz. Te okazały się niezwykle ciekawe i pomysłowe. Wręczenia nagród i dyplomów artystom dokonały pani kierownik Agnieszka Materna oraz pani Adrianna Józefczak – opiekun Rady Domu. Wyróżnienia za najlepsze prace otrzymali: Elżbieta Ś., Elżbieta M. i Mariusz. Dyplomami za udział oraz drobnymi upominkami docenieni zostali także pozostali uczestnicy konkursu: Agnieszka, Piotr S., Marzanna, Mirosława, Mariusz, Bartosz, Sebastian, p. Halina, Piotr K. oraz Patrycja.

Agnieszka B.

Święta Wielkanocne 2021

W tym roku okres poprzedzający Święta Wielkiej Nocy, podobnie jak ostatnio, spędziliśmy z dala od ŚDS. Ze względu na wprowadzone obostrzenia musieliśmy bowiem pozostać w domach. Wcześniej zdążyliśmy jednak porozmawiać o świątecznych obyczajach w naszych rodzinach, własnoręcznie wykonać ozdoby, wysłać kartki z życzeniami do zaprzyjaźnionych instytucji oraz przygotować słodkie paczki z okazji zajączka, które następnie zostały dostarczone nam do domów za pośrednictwem pana Adama Kaczorowskiego i pań terapeutek. Grupa muzyczno-teatralna pod opieką pani Aleksandry Zajac przygotowała ponadto dodatkową niespodziankę – muzyczne życzenia dostępne na naszej stronie internetowej oraz facebookowym profilu.

Rada Domu



Projekt z okazji Światowego Dnia Zespołu Downa

W tym roku, dzięki inicjatywie salezjanina ks. Przemysława Cholewy, przedstawiciele Środowiskowego Domu Samopomocy im. Wernera Kenkla we Włoszakowicach wzięli udział w projekcie muzycznym, którego celem jest budowanie świadomości oraz nauka akceptacji i szacunku dla osób z zespołem Downa. Premiera przygotowanego w

ramach niego teledysku miała miejsce w przeddzień Światowego Dnia Zespołu Downa, obchodzonego corocznie 21 marca. Gorąco zachęcamy do obejrzenia nagrania oraz odwiedzenia nowej strony internetowej i facebookowego profilu placówki.

Agnieszka Materna



CENTRUM MEDYCZNE
SALUS

Rejestracja
do laboratorium
także on-line
www.cm-salus.pl

Labolatorium

czynne od poniedziałku do piątku

Pobrania prywatne: **7:00-9:30** •

Pobrania NFZ: **8:00-9:30** •



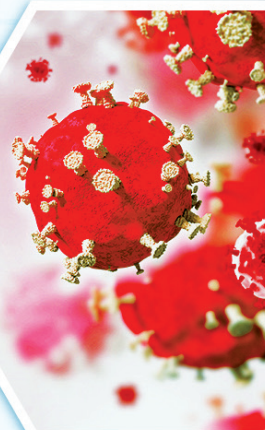
SZEROKA OFERTA BADAŃ
podstawowych i specjalistycznych
badania wykonywane również bez skierowania

REJESTRACJA TELEFONICZNA
Przemęt, ul. Jagiellońska 22a
Tel. 65 549 06 24



NIE JESTEŚ PEWIEN
czy przechorowałeś
COVID-19 ?

WYKONAJ BADANIE
na obecność przeciwciał IgM i IgG
w naszym laboratorium



ODBIERZ KOD BADANIA
i sprawdź swoje wyniki przez internet na:
www.wyniki.diag.pl

**S
E
R
D
E
C
Z
N
I
E**

ZESPÓŁ SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH

we Włoszakowicach

ZAPRASZA

na rok szkolny 2021/2022

SZKOŁA DLA CIEBIE!

**LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE**

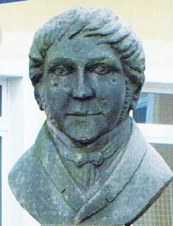
im. K. Kurpińskiego

Proponujemy:

- klasę dwujęzyczną
- klasę informatyczną z elementami cyberbezpieczeństwa i nowoczesnych technologii informatycznych
- klasę ogólnokształcącą
- klasę sportową

**BRANŻOWA
SZKOŁA
I Stopnia**

z klasą wielozawodową



**Indywidualny
spacer po szkole**

10 i 17.04 2021 r.
godz. 10.00

Zapraszamy!

DOKUMENTY PRZYJMUJE

sekretariat szkoły

17 maja - 31 maja 2021 r. - kl. dwujęzyczna, kl. sportowa
17 maja - 21 czerwca 2021 r. - pozostałe klasy

**szkola
nowoczesna**



Szkola wyposażona jest w nowoczesny sprzęt wspomagający proces nauczania: pracownie komputerowe, bibliotekę z bogatym księgozbiorem. W klasach są projektory, tablice interaktywne.



**szkola
przyjazna**



Szczegółowe informacje dot. rekrutacji do szkół dostępne są na stronie internetowej szkoły: www.zsowlosz.edu.pl



ZSO WŁOSZAKOWICE

ul. K. Kurpińskiego 30, 64-140 Włoszakowice

tel./fax.: 65 537 00 17

www.zsowlosz.edu.pl e-mail: zso@wloszakowice.pl

**Z
A
P
R
A
S
Z
A
M
Y**



TRIP ENERGY

INSTALACJE FOTOWOLTAICZNE

POMPY CIEPŁA / FOLIE GRZEWcze

REKUPERACJA / KLIMATYZACJA

DORADZIMY / ZAPROJEKTUJEMY / ZAMONTUJEMY



TRZEBNICA 71 773 30 20

LESZNO 65 545 80 03

📍 LESZNO UL. NIEPODLEGŁOŚCI 41 / 1

📍 TRZEBNICA UL. ŚW. JADWIGI 1G



WWW.TRIPENERGY.PL



INFORMACJA

ZGNIATAJ ODPADY, ODDAWAJ ZAPEŁNIONE I ZAWIĄZANE WORKI!

Dlaczego warto zgniatać odpady? Jakie aspekty przemawiają za tym, aby butelki zanim trafią do żółtego worka/pojemnika lub kartony zanim trafią do niebieskiego worka/pojemnika zostały zgniecione?

- **EKONOMICZNE** – rzadszy transport firm wywożących odpady = **MNIEJSZE KOSZTY**.
- **ŚRODOWISKOWE** – transport odpadów, a nie powietrza to mniejsza częstotliwość odbioru tych odpadów = **MNIEJSZA EMISJA DWUTLENKU WĘGLA**.
- **OSOBISTE** – wystawiasz worek do odbioru z plastikiem kilka razy rzadziej = **OSZCZĘDZASZ SWÓJ CENNY CZAS**. Zamiast gromadzić odpady w kilku workach wystarczy jeden, który zajmuje o wiele mniej miejsca = **DOBRAZIE GOSPODARUJESZ WŁASNĄ PRZESTRZENIĄ**.
- **EDUKACYJNE** – zmniejszasz objętość zgniatanych butelek w worku o prawie 80%, w ten sposób chronisz środowisko i dajesz dobry przykład innym = **KSZTAŁTUJESZ POSTAWY PROEKOLOGICZNE**.



UWAGA! Niezgniecione opakowania zabierają cenne miejsce w workach/pojemnikach do segregacji, a co za tym idzie muszą być one częściej wywożone. Pamiętaj, aby worki do segregacji odpadów były wystawiane zapełnione i odpowiednio zawiązane. Ten element jest jednym z czynników kształtujących wysokość opłaty za zagospodarowanie odpadów jaką ponosisz na rzecz gminy. Opakowania z papieru i tektury (kartony) dużych rozmiarów (niemieszczące się w worku/pojemniku) należy przekazać do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych PSZOK (Włoszakowice, ul. Wolsztyńska 10).



JUŻ OTWARTA!!!
NOWA

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

Do KAŻDEGO
PRZEGŁADU
PREZENT

WŁOSZAKOWICE

ul. Na Wzgórzu 1
(kier. Bukowiec Górny)

☎ **726 308 301**

CZYNNE: pn-pt 6,30 - 20
sobota 6,30 - 15



MIKSTAL RECYKLING



Mikołaj Brychcy

**ZŁOM, METALE, KOLOROWE,
FOLIA, MAKULATURA, PLASTIK**
(TWORZYWA SZTUCZNE)

tel. 725 692 914 lub 607 217 699

Sądzia 17 E

(dawniej skup w Krzyczku Małym)

czynne: Pn.-Pt.: 8:30 - 16:30

Sob.: 9:00 - 13:00

Przy większych ilościach odbiór własnym transportem.
Ofertę kierujemy do osób prywatnych i firm.
Wystawiamy potrzebne kwity odbioru odpadów (karta
odbioru odpadu itp.)

NAJLEPSZE CENY! - PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ!

RECYKLING RECYKLING RECYKLING RECYKLING

Koncert online z okazji urodzin Kurpińskiego



Choć trwa epidemia i życie artystyczne prawie zamarło, Gminny Ośrodek Kultury we Włoszakowicach nie zapomniał o 236. rocznicy urodzin najśłynniejszego w dziejach włoszakowiczana Karola Kurpińskiego, która przypadała dokładnie 6 marca. Z tej okazji wraz z zaprzyjaźnionymi artystami przygotowaliśmy tradycyjny jubileuszowy koncert, ze względu na sytuację mający swą premierę w internecie.

Na urodzinowy koncert składają się oczywiście utwory Karola Kurpińskiego, takie jak: pieśń „Czerna” (1822, słowa Cyprian Godebski), śpiew Basi („O wielki Boże”) z opery „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale” (1816, słowa Jan Nepomucen Kamiński), dumka „Gdy słowik zanuci” (1816, słowa Kazimierz Brodziński), uvertura do opery „Nagroda czyli Wskrzeszenie Królestwa Polskiego” (1815, oprac. na fortepian na cztery ręce Ewa Gabryś) i polonez koronacyjny (1825, oprac. na fortepian na cztery ręce Edward Stefan Łodwigowski, redakcja i podanie do druku Anna Prabucka-Firlej). Ich wykonawcami są: Katarzyna Kaczmarek i Sabina Michalak (śpiew) oraz Mariola Jagodzik i Marek Wodawski (fortepian). O właściwe oświetlenie, dźwięk i montaż nagrania zadbała z kolei firma Audiosfera GT Grzegorz Thiel.

Koncert dostępny jest pod adresem www.gok.wloszakowice.pl, a także na facebookowym profilu i youtubeowym kanale GOK-u.

(pb), A.A.

Kolejne „covidowe” nowe lotko

Kiedy rok temu Zespół Regionalny Nowe Lotko nie przeszedł z nowym lotkiem przez Bukówiec (zastępując tradycyjne wizyty wirtualnymi), nikt zapewne nie przypuszczał, że dwanaście miesięcy później problem covidu będzie nadal nas dotyczył. Tymczasem tak właśnie się stało. Szczęśliwie jednak w tym czasie nie było akurat pełnego lockdownu, więc zgodnie z tradycją postanowiliśmy odwiedzić bukowieckie domy z kolorowymi gałązkami (oczywiście przestrzegając obowiązujących przepisów).

Tym razem nie szliśmy przez wieś całym zespołem, lecz w ośmiu małych grupkach. Zamiast tradycyjną piosenką obdarowywaliśmy bukówczan małymi nowymi lotkami, których zrobiliśmy niemal 400! Jak co roku byliśmy radośnie witani przez mieszkańców, chyba nawet radośniej niż zwykle. Co prawda pogoda nas nie rozpieszczała, bo wiało i mżyło, ale dla tych, którzy od lat chodzą z nowym lotkiem, to nic nowego.

We wtorek po nowym lotku spotkaliśmy się całym zespołem, by jak zawsze podzielić między siebie zebrane słodycze. Uzyskane pieniądze (w tym te za ponad 600 jajek) zasilą nasze zespołowe konto i pozwolą na jakiś wspólny wyjazd.

Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy przyjęli nowe lotko, oraz przepraszamy tych, do których nie dotarliśmy. Mówimy też do zobaczenia za rok, kiedy to (miejmy nadzieję) chodząc z nowym lotkiem znów zaśpiewamy kilkaset razy nowolotkową piosenkę. Zielony gaj, koszyczek jaj!

Zofia Dragan



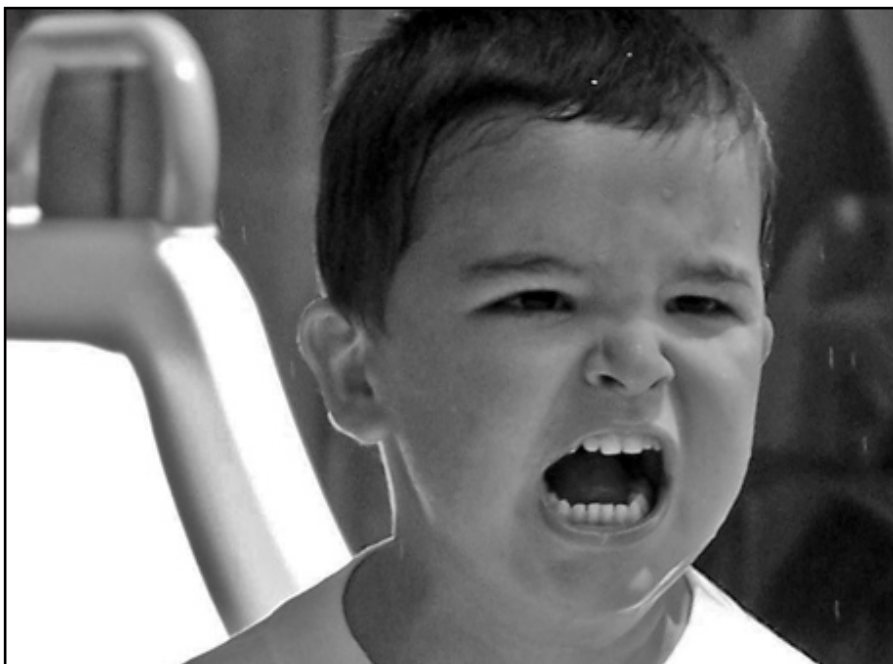
O emocjach ciąg dalszy

W kolejnym artykule chciałabym kontynuować temat trudnej emocji jaką jest złość. Zainspirowała mnie do tego książka pt. „Mój złośnik” autorstwa Agnieszki Gąstoł i Anety Jegier, którą wypożyczyłam w Gminnej Bibliotece Publicznej.

Tematyka ta jest ważna szczególnie teraz, w czasach pandemii, gdy złość z różnych powodów często rodzi się w sercach rodziców i dzieci. W tym przypadku wynika ona z frustracji, obawy, lęku oraz poczucia, że niewiele mogę zmienić. Jesteśmy zmuszeni przebywać częściej w domu, a nasze pociechy mają ograniczony kontakt z rówieśnikami, co z pewnością potęguje nie tylko uczucie złości, ale też gniewu i osamotnienia. Wiele trudności powoduje ponadto zdalne nauczanie, gdy rodzice nierzadko pomagają dziecku zrozumieć kolejną porcję materiału, zastępując osobisty kontakt z nauczycielem. Z jednej strony jest to szansa na bliższe relacje pomiędzy członkami rodziny i częstsze przebywanie w swojej obecności, lecz z drugiej rodzi to również różne konflikty. Nauka przy komputerze, zadania domowe i ogrom materiału do przyswojenia – wszystko to pochłania wiele czasu i energii. Kiedy nasz organizm jest wyczerpany, a w dodatku musi przyjąć i przetworzyć nowe informacje, bardzo łatwo o zdenerwowanie i okazywanie złości wobec domowników.

Jak zatem poradzić sobie ze złością i pomóc w tym innym? Na ratunek przychodzi wspomniana książka „Mój złośnik”. Przede wszystkim wyjaśnia ona, iż złość jest potrzebna, gdyż chroni dziecko przed sytuacją, która może być zagrożeniem dla realizacji jego potrzeb, np. odpoczynku. Poza tym ostrzega przed niebezpieczeństwem oraz daje energię, aby osiągnąć zamierzony cel. Jakie więc otrzymamy korzyści, gdy nauczymy się rozpoznawać złość i poznamy techniki radzenia sobie z nią? Po pierwsze będziemy tworzyć lepsze relacje z rówieśnikami. Po drugie, jeśli będziemy potrafili wyrazić, co czujemy, to inni lepiej nas zrozumieją i będą czuli się zrozumiani, czyli chętniej wejdą z nami w tę relację. Po trzecie w końcu, gdy dziecko potrafi zastąpić agresję i rozładować złość nie czyniąc nikomu krzywdy, to jest superbohaterem! Zarówno w domu, jak i w szkole, a w przyszłości także w pracy. Wszystkim chcącym pogłębić tę wiedzę polecam ten poradnik.

Ciekawą metodą na złość jest stworzenie



wraz z dziećmi czy uczniami listy czynności, które pomogą ją zniwelować. Najchętniej korzystamy bowiem z tego, co sami zaproponowaliśmy. Z mojego doświadczenia wynika, że dzieci zazwyczaj proponują tupanie nogami, krzyk w poduszkę lub przez okno, darcie kartek papieru, rysowanie po tablicy lub kartonie, uderzanie poduszką w łóżko, gniecenie tzw. gniotka, bieganie, jazdę rowerem, skakanie na trampolinie, bujanie na hamaku lub huśtawce oraz chowanie się do namiotu tipi bądź w inne wyznaczone miejsce (nazywane strefą złości). Dodatkowo warto postarać się o bardziej długotrwałe sposoby obniżające napięcie, takie jak:

- Sport, w trakcie uprawiania którego możemy wyładować swoją złość w bezpieczny sposób, nie czyniąc nikomu krzywdy. Dyscyplina dowolna – najważniejsze, by przynosiła nam satysfakcję;
- Taniec, muzyka i śpiew;
- Kontakt z naturą. Las i park to ostatnio jedyne miejsca, w których możemy przebywać bez maseczek. W ten sposób dostarczamy do organizmu więcej tlenu, a obecne w powietrzu olejki eteryczne poprawiają nasz nastrój, czyli działają antydepresyjnie. Udowodniono naukowo, że przebywanie w lesie obniża ciśnienie krwi, wzmacnia odporność, łagodzi napię-

cie wynikające ze stresu oraz daje odpoczynek oczom. Jeżeli bierzemy ze sobą coś do picia, niech to będzie woda lub herbata ziołowa, a nie cola czy jakiś inny słodki napój. To ważne, by wrażenia smakowe pozostawały w zgodzie z wrażeniami słuchowo-wzrokowymi. Ponadto spróbujmy wybrać się „offline” i bez słuchawek, by wsłuchać się w śpiew ptaków i odgłosy natury lub usiąść na kamieniu i skupić się na jego fakturze. Zachwyćmy się tym, co mamy tak blisko!

W sytuacji, gdy złość przeradza się w agresję lub przemoc, albo gdy obserwujemy symptomy uzależnienia (np. od internetu, co jest ostatnio częstym zjawiskiem), nie czekajmy i nie bagatelizujmy problemu. Warto wtedy sięgnąć po pomoc specjalisty, który poradzi nam, co w konkretnym przypadku zrobić, by pomóc sobie, swojemu dziecku czy innej bliskiej osobie. Niezbędna może okazać się też konsultacja u psychologa lub psychiatry. Ponadto, w czasie nauczania zdalnego, swoją pomoc oferują psycholog bądź pedagog szkolny oraz Powiatowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, która udostępniła telefon wsparcia – 661 769 569 (czynny od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00).

Pozdrawiam serdecznie wszystkich Czytelników i życzę owocnego odkrywania własnych sposobów na relaks.

E. Telicka-Kaczmarek,
zdj. www.freeimages.com

Literaccy Patroni Roku 2021

- cz. I Stanisław Lem

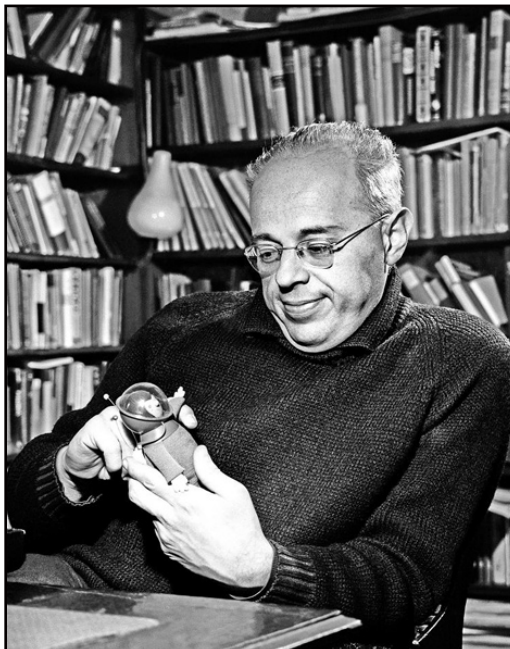
Pod koniec minionego roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął uchwałę w sprawie ustanowienia Literackich Patronów Roku 2021. Zostali nimi: Stanisław Lem, Kamil Norwid, Krzysztof Kamil Baczyński i Tadeusz Różewicz. W kilku kolejnych numerach „Naszego Jutra” przedstawimy nieco bliżej wszystkie wymienione postacie, aby docenić ich kunszt literacki oraz przypomnieć bogaty dorobek artystyczny. Zaczynamy od Stanisława Lema.

Stanisław Lem (ur. 12 lub 13 września 1921 r. we Lwowie, zm. 27 marca 2006 r. w Krakowie) to najczęściej tłumaczony polski pisarz, futurolog, eseista i satyryk. Łączny nakład jego książek, przetłumaczonych na 41 języków, przekroczył 30 mln egzemplarzy. Był człowiekiem o wszechstronnej wiedzy, a w swoich powieściach poruszał tematy związane z futurologią, cybernetyką i filozofią, niejako próbując przewidywać przyszłość. Opowiadał o rozwoju cywilizacji, podróżach kosmicznych, kontaktach z pozaziemskimi formami życia i sztucznej inteligencji. Jego dzieła zawierają ponadto elementy utopii i antyutopii, nie brakuje w nich też krytyki totalitaryzmu. Poza tym często mają również drugie dno – zwracają uwagę na problemy filozoficzne czy egzystencjalne. Wszystko to sprawia, że powieści, opowiadania, eseje i listy napisane przez Lema wydają się być niezwykle aktualne w dzisiejszych czasach. Autor przewidział w nich m.in. urządzenia przypominające współczesne czytniki ebooków, audiobooki oraz smartfony. Co ciekawe, nazwiskiem pisarza nazwano odkrytą we wrześniu 1970 roku planetoidę 3.836 Lem, a także pierwszego polskiego sztucznego satelitę.

Stanisław Lem napisał ponad sześćdziesiąt książek, a wiele z nich stało się bestsellerami również zagranicą. Listę pięciu najważniejszych jego dzieł przedstawiamy poniżej.

1. „Solaris” – to najpopularniejsza powieść pisarza, w której podejmuje on temat Kontakt z Nieznanym, co może oznaczać obcą cywilizację lub odmienną formę życia. Lem opisał w niej ludzką ułomność oraz brak możliwości całkowitego poznania Wszechświata. Znajdziemy tutaj pytania o istotę człowieczeństwa oraz boskości, a także próbę zmierzenia się z konsekwencjami bycia człowiekiem. Bez wątpienia jest to powieść ponadczasowa, z uniwersalnym przesłaniem.

2. „Bajki robotów” – zbiór opowiadań wzorowanych na ludowych wierzeniach i opowieściach oraz na mitach. Ich bohaterami są inteligentne i obdarzone uczuciami maszyny. Jest to połączenie literatury science fiction i baśni, skierowane zarówno do młodych czytelników, jak i



do starszych miłośników fantastyki. Każdy z pewnością wyciągnie z tego dzieła inne wnioski.

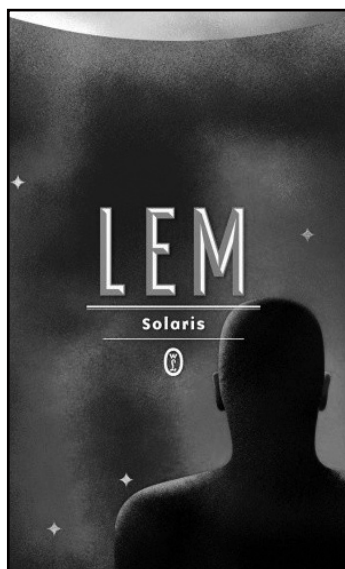
3. „Astronaucci” – jest to pierwsza powieść autorstwa Lema, której akcja rozgrywa się na początku XXI wieku. Opowiada o upadku ostatniego państwa kapitalistycznego na Ziemi. Wraz z nim zniknęły też wojny, ubóstwo i głód, dzięki czemu na planecie zapanał wszechobecny dobrobyt. Wszystko to trwa do czasu, gdy na Syberii zostaje odnaleziona paczka z ostrzeżeniem z Wenus. Wtedy ludzie decydują się na zbadanie międzyplanetarnych relacji z nadawcą zagadkowej wiadomości.

4. „Dzienniki gwiazdowe” – cykl opowiadań pisanych przez ponad trzydzieści lat. Ich bohater, Ijon Tichy, obcuje z różnymi istotami pozaziemskimi. Jest to satyra na rzeczywistość, a każda historia posiada drugie dno i skłania czytelników do refleksji nad naturą świata oraz człowieka. W groteskowych opowiadaniach Lem zwraca też uwagę na problemy socjologiczne, filozoficzne, a nawet religijne.

5. „Szpital przemienienia” – powieść zdecydowanie odmienna od pozostałych dzieł Stanisława Lema. Jej akcja rozgrywa się podczas II wojny światowej. Przez pryzmat szpitala psychiatrycznego autor ukazuje prawdziwą naturę człowieka i jego zmagania z wewnętrznymi upiorami. Główny bohater jest młodym lekarzem, który rozpoczyna swoją praktykę w placówce dla osób z problemami psychicznymi. W tym miejscu każdy dzień przynosi mu więcej pytań, niż odpowiedzi.

Ewelina Skopińska,

zdj. www.wyborcza.pl, www.lubimyczytac.pl, www.empik.com



Od redakcji. Wznawiamy rozpoczęty w zeszłym roku cykl wspomnień z wycieczek zorganizowanych przez Koło Gospodyń z Bukówca Górnego. Przypomnijmy, że jego autorką jest długoletnia przewodnicząca bukowieckiego KGW Janina Grzesiecka (główna organizatorka wycieczek), która w swoim pierwszym tegorocznym tekście opisuje trzydniowy wyjazd w południowo-wschodnią część Polski.

Wspomnienia z wycieczek zorganizowanych przez Koło Gospodyń z Bukówca Górnego cz. VI – województwo podkarpackie (Podkarpacie, Beskid Niski i Bieszczady)

Dzień I

Głównym celem pierwszego dnia wycieczki było dojechanie do miejscowości Solina położonej nad Jeziorem Solińskim, gdzie mieściła się nasza baza noclegowo-gastro-nomiczna. Po drodze zatrzymaliśmy się jednak w Tarnowie i Sanoku, na przerwy połączone ze zwiedzaniem.

Odwiedzony w pierwszej kolejności Tarnów leży na trasie do Bieszczad, przy autostradzie A4. W nim swoje kroki skierowaliśmy oczywiście na ciekawy rynek, który zachował średniowieczny układ urbanistyczny oraz posiada zabytki z różnych epok. Do najciekawszych należy bez wątpienia niepowtarzalny gotycko-renesansowy ratusz. Przy okazji zobaczyliśmy też bazylikę katedralną pw. Narodzenia NMP wybudowaną w stylu gotyckim, w której znajduje się ołtarz główny z 1986 r. z ustawioną w jego centrum „Pietą” z początku XVII w.

Następnie pojechaliśmy do Sanoka, usytuowanego w dolinie Sanu, u podnóża Gór Słonnych (tym samym znaleźliśmy się już w województwie podkarpackim). To 40-tysięczne miasto, będące kiedyś grodem

warownym na pograniczu polsko-ruskim, zachowało wiele cennych zabytków i pamiątek. Mieści się w nim m. in. Muzeum Budownictwa Ludowego, gdzie na wolnym powietrzu stoi ok. 100 zabytkowych obiektów – dzieł architektury (głównie zagród jednobudynkowych oraz karczmy, chat i cerkwi) wykonanych przez Pogórze, Łemków, Bojków i Dolinian. My podziwialiśmy je z góry, ze wzgórza nad miastem, na którym wznosi się odnowiony Zamek Królewski z XIV w. (wybudowany przez Kazimierza Wielkiego, obecnie siedziba Muzeum Historycznego). Mieliśmy stamtąd również wspaniały widok na San i całą panoramę Sanoka.

W dalszej kolejności udaliśmy się na rynek, słynący z dwóch ratuszy wybudowanych po jego przeciwległych stronach – pięknie odnowiony Rynek 1 w tonacji biało-seledynowej oraz Rynek 16 w kolorze różu. Oba budynki pełnią obecnie funkcje urzędowo-państwowe. Nieopodal, na pobliskim placu św. Michała, znajduje się też ważny obiekt sakralny, a mianowicie neoromańska świątynia pw. Przemienienia Pańskiego. Ponadto warto się również przejść po deptaku na ulicy 3 Maja, gdzie ustawiona jest ławeczka z figurą Dobrego Wojaka Szwejka, którego postać ma dla miasta znaczenie historyczne i zdecydowanie pozytywne.

Po zwiedzeniu Sanoka dojechaliśmy w końcu nad Zalew Soliński, nazywany także Bieszczadzkim Morzem. Jest to największe pod względem pojemności sztuczne jezioro w Polsce (długość linii brzegowej 156 km), pełniące m.in. funkcję zbiornika retencyjnego oddanego do użytku w 1968 r. Przy końcu tamtejszej tamy mieści się hotel Halicz, w którym nocowaliśmy. Rozpakowaliśmy się, zjedliśmy kolację i poszliśmy na indywidualny spacer po deptaku na koronie zapory solińskiej, mającej 664 m długości, 82 m wysokości i 11 m szerokości (w górnej czę-

ści). Po jej drugiej stronie znajduje się kurort Polańczyk Zdrój, w którym działają liczne sanatoria i domy wczasowe. Z tamy rozciąga się też wspaniały widok na okoliczne wzniesienia. Krajobraz ten doskonale opisują słowa piosenki: „Zielone wzgórza nad Soliną”.

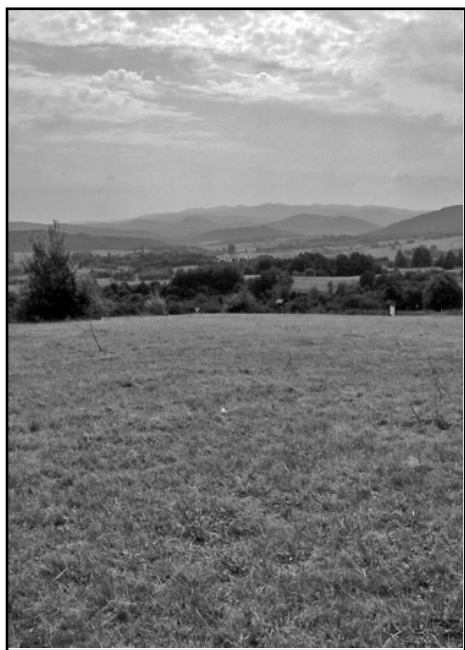
Dzień II

Drugi dzień wycieczki to wspomniane Bieszczady, uważane za najdziksze góry w Polsce. Stanowią one część Beskidu Wschodniego, podzielonego między Polskę, Ukrainę i Słowację, i rozciągają się od Przełęczy Łupkowskiej po Przełęcz Użocką.

Tego dnia mieliśmy piękną słoneczną pogodę, co jest niezwykle ważne przy zwiedzaniu gór. Aby zobaczyć polską część Bieszczad udaliśmy się na Wielką Obwodnicę Bieszczadzką, zwaną również Pętlą Bieszczadzką, która ma 144 km długości. Cała trasa zaczyna się w Lesku, dlatego też mówi się, że ta miejscowość to „Brama do Bieszczad”.

Wjeżdżając do Leska ujrzeliśmy na skarpie zamek Kmitów z XVI w., pełniący obecnie funkcje hotelu, restauracji i kawiarni. Samo miasto liczy 5,4 tys. mieszkańców i stanowi jednocześnie najmniejszy powiat w Polsce. Na rynku stoi zabytkowy ratusz miejski z 1896 r., będący piętrowym budynkiem z wieżą zegarową wybudowanym w stylu eklektycznym. Cennym miejscowym zabytkiem jest także kościół pw. Nawiedzenia NMP (też z XVI w.), ufundowany przez dawnego właściciela miasta Piotra Kmitę. Należy również zobaczyć tutejszą synagogę, jedną z najciekawszych w południowej części naszego kraju, oraz położony kawałek dalej kirkut (cmentarz żydowski) – największy na Podkarpaciu z 2 tys. macew, czyli płyt nagrobnych.

Wielką Obwodnicą, która prowadzi przez Bieszczadski Park Narodowy i kilka parków krajobrazowych, dojechaliśmy następnie do Ustrzyk Górnych i do stóp Tarnicy wznoszącej się na wysokość 1346 m n.p.m. (najwyższy szczyt Bieszczad po polskiej stronie). Na szczyt jednak nie weszliśmy, a jedynie pospacerowaliśmy wokół góry. Jadąc dalej podziwialiśmy przepiękne pa-



Zapierająca dech w piersiach panorama Bieszczad z poloniną na pierwszym planie

śma górskie i połoniny, w tym Połoninę Wetlińską (największą bieszczadzką halę o długości 8 km) oraz Połoninę Caryńską (drugą co do wielkości, mającą 4 km długości). Urokliwe widoki, dzika przyroda, niczym niezmacona cisza i przyjazny klimat – wszystko to bez wątpienia sprzyjało zwiedzaniu Bieszczad, które są ostatnio bardzo modnym kierunkiem urlopowym.

Dalej na trasie mineliśmy przygraniczną wieś Wołosate ze strażnicą WOP. Zatrzymaliśmy się też w miejscowości Cisna, gdzie mieści się słynna Sikiereza – bar z tradycjami, ale nie zawsze chlubnymi. Przez Cisną przejeżdża ponadto „Ciuchcia Bieszczadzka”, czyli kolejka wąskotorowa działająca w sezonie letnim.

Po przerwie na odpoczynek udaliśmy się do Baligródu, mijając po drodze osadę Jabłonki. W pierwszej z wymienionych miejscowości odwiedziliśmy Cmentarz Wojenny Żołnierzy Polskich i Radzieckich (poległych w latach 1944-1947), na którym w 154 zbiorowych mogiłach spoczywa ponad 5 tys. żołnierzy.

Bieszczady to nie tylko pasma górskie, połoniny i parki, ale też ciekawe zabytki, np. cerkwie. Do takich należy jedyna w tej części Polski cerkiew bojkowska, położona nad Sanem w miejscowości Smolnik. Ta drewniana świątynia pw. św. Michała Archanioła wpisana jest na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Wokół niej rosną wiekowe drzewa i znajduje się kilka chylących się już ku ziemi nagrobków. W 1974 r. cerkiew została przekazana parafii rzymskokatolickiej pw. Wniebowstąpienia NMP w Lutowiskach. Będąc w okolicy trzeba obowiązkowo ją zobaczyć, choć wejście na wzgórze, na którym jest położona, nie należy do łatwych.

Jadąc dalej zatrzymaliśmy się we wsi Rabe, by ujrzyć kolejną cerkiew. Ta została wzniesiona w 1852 r. jako świątynia greckokatolicka pw. św. Mikołaja (ufundowana przez mieszkańców), a od 1971 r. funkcjonuje jako kościół rzymskokatolicki pw. Świętej Rodziny. Obok znajdują się również zabytkowa dzwonnica oraz stary cmentarz z kilkoma nagrobkami. Warto wspomnieć, że obydwie zwiedzone przez nas cerkwie leżą na Szlaku Architektury Drewnianej.

Na zakończenie drugiego dnia zwiedzania pojechaliśmy jeszcze do wspomnianego już Polańczyka Zdroju, od 1999 r. posiadającego status uzdrowiska. Niedaleko leży jeszcze Polańczyk Wieś, zamieszkiwany przez ok. tysiąc mieszkańców.

Dzień III

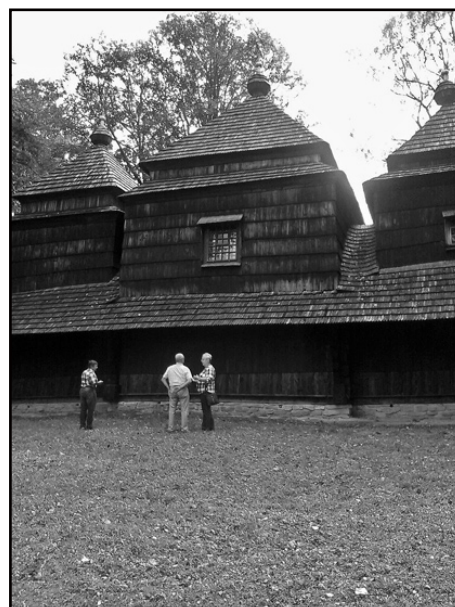
Trzeci i zarazem ostatni dzień wycieczki zaczęliśmy w Krośnie – mieście powiatowym zamieszkiwanym przez 46 tys. mieszkańców, które leży na historycznej Ziemi

Sandomierskiej. Jako miasto królewskie prawa miejskie uzyskało już w XIV w., za czasów Kazimierza Wielkiego. Jego ozdobę stanowi obecnie rynek, na którym znajdują się zabytkowy renesansowy ratusz, sukiennice oraz wiekowe kamienice. Wszystko to sprawia, że ten reprezentacyjny plac często porównuje się z krakowskim Starym Miastem, a całe Krosno nazywa się „Małym Krakowem”. Poza tym nie brakuje tu również elementów nowoczesnych, takich jak chociażby podświetlana fontanna w kształcie kwiatu.

Nieopodal rynku mieści się średnowieczna bazylika kolegiatna pw. Świętej Trójcy z XIV w., będąca kościołem farnym. Przy niej stoi dzwonnica z XVII w. o wysokości 38 m, w której wiszą trzy dzwony. Największy z nich noszący imię „Urban” waży ok. 5 t i ma 490 cm obwodu, co czyni go trzecim największym dzwonem w Polsce. Dwa mniejsze tutejsze dzwony to Jan (390 cm obwodu) i Marian (350 cm). Warto również wspomnieć, że Krosno należy do Krośnieńsko-Jasielskiego Zagłębia Naftowego, czyli najstarszego w Polsce i jednocześnie na świecie regionu wydobywania ropy naftowej. Jego twórcą był polski farmaceuta i przemysłowiec Ignacy Łukasiewicz, który w pobliskiej Bóbrce założył pierwszą kopalnię tego surowca. Kopalnia ta jest czynna do dzisiaj, a na jej terenie utworzono Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego.

Krosno znane jest także z hut szkła, takich jak np. Krośnieńskie Huty Szkła „Krosno”. Przy ulicy Legionów mieści się nawet Centrum Dziedzictwa Szkła, które częściowo zwiedziliśmy. Z Krosna przejechaliśmy do Jasła. To 35-tysięczne miasto powiatowe, uznawane za „Stolicę Polskiego Wina”, położone jest w dolinie Wisłoka i Ropy. Prawa miejskie posiada od 1365 r.

Jasło ma kilka cennych zabytków. My zwróciliśmy uwagę na Pałac Sroczyńskich w stylu gotyku angielskiego z XVII w., którego znak charakterystyczny stanowią dwie wieże. Zewnętrzne ściany budynku są bogato zdobione detalami architektonicznymi, a wnętrza niemal w całości zachowały się w oryginale. Dawniej rezydencja była otoczona parkiem w stylu angielskim, po którym pozostało wiele gatunków starych drzew. Obecnie mieści się tu Zespół Szkół Medycznych.



Niepowtarzalna cerkiew w Smolniku

Wyjeżdżając z Podkarpacia i wjeżdżając do Małopolski dotarliśmy do Gorlic, kolejnego miasta powiatowego liczącego 30 tys. mieszkańców. Leży ono w dolinie rzeki Ropy, na granicy Beskidu Niskiego, zwanego też Beskidem Gorlickim. W miejscu tym stykają się kultury polska, łemkowska i żydowska.

Swoje pierwsze kroki w Gorlicach skierowaliśmy tradycyjnie do centrum, czyli na duży rynek o wymiarach 95x90 m. Nad placem tym góruje okazały ratusz z wieżą. Wewnątrz mieści się apteka, w której w latach 1853-1858 pracował wspomniany wcześniej Ignacy Łukasiewicz. Jego postać upamiętnia również pamiątkowa ławeczka ustawiona na ratuszowym tarasie oraz mural namalowany przy skrzyżowaniu ulic Kościuszki i Węgierskiej (na stojącej tutaj kapliczce z rzeźbą Jezusa Frasobliwego uruchomiono w 1854 r. pierwszą na świecie uliczną lampę naftową).

Po zobaczeniu rynku i kapliczki odwiedziliśmy jeszcze miejscową bazylikę mniejszą pw. Narodzenia NMP. Początki jej istnienia sięgają XIV w., a obecny kształt kościoła w stylu neorenesansowym pochodzi z lat 1885-1892. Na szczególną uwagę zasługuje ołtarz główny wykonany według projektu Leonarda Marconiego, w którym króluje przepiękny obraz „Wniebowzięcie Matki Bożej” pędzla Jana Styki.

Na zakończenie wycieczki udaliśmy się jeszcze do Bochni, gdzie spędziliśmy przerwę obiadową. A po obiedzie kierunek dom, do którego jak zawsze bezpiecznie dowiozła nas Firma Transportowa John z Włoszakowice.

J. Grzesiecka

„Od dziecka marzyłam żeby zostać pielęgniarką”

– wywiad z bukówczanką Aleksandrą Zajac

Pielęgniarstwo to niezwykle ważny zawód, szczególnie w dzisiejszych czasach. Dlatego też do swojego kolejnego wywiadu zaprosiłam pielęgniarkę Aleksandrę Zajac, prywatnie mieszkankę Bukówca Górnego, która pracuje we włoszakowskim Ośrodku Zdrowia. Z Olą porozmawialiśmy o charakterze jej pracy oraz o obowiązkach zawodowych, które do niej należą.

Olu, zacznijmy od podstawowej informacji: dlaczego w ogóle zostałam pielęgniarką?

Od dziecka marzyłam żeby zostać pielęgniarką. Chyba dlatego, że chciałam po prostu pomagać innym. Myślę, że na ten wybór wpłynęła też moja empatyczność. Często kieruję się bowiem uczuciami, co w tym zawodzie ma swoje wady i zalety. Wiem jednak, że nie zamieniałabym tej pracy na żadną inną.

Czy empatyczność, o której wspomniałaś, może przeszkadzać w tym zawodzie?

Bywa, że tak, ale z czasem człowiek się przyzwyczaja. W mojej pracy spotykam różne przypadki i mierzę się z wieloma nieprzewidywalnymi sytuacjami, więc zdążyłam się już nauczyć, że trzeba być twardym.

Obecnie często słyszy się, że pielęgniarkom brakuje człowieczeństwa. Dlaczego tak się dzieje?

Może to wypalenie zawodowe, a może wpływ pacjentów, którzy nie zawsze potrafią być wyrozumiali. Jednak bez względu na wszystko pielęgniarka powinna być dobra, słuchać innych i posiadać fachową wiedzę. Poza tym trzeba być otwartym na ludzi i rozumieć ich potrzeby. Ja na ogół staram się tak robić, bo kiedy jesteś porządnym człowiekiem, to idzie za Tobą w świat.

Jaką szkołę ukończyłaś?

Choć od zawsze chciałam być pielęgniarką, to w międzyczasie wpadłam też na pomysł, żeby zrobić studia z ratownictwa medycznego. Uczęszczałam na nie dwa lata, lecz w końcu stwierdziłam, że nie jest to praca dla kobiet. Ostatecznie ukończyłam więc Uniwersytet Medyczny w Poznaniu na kierunku pielęgniarstwo, gdzie miałam zajęcia praktyczne i teoretyczne. Następnie trafiłam bezpośrednio do pracy związanej z wyuczonym zawodem.

W tym zawodzie ważną rolę odgrywają także dodatkowe szkolenia. Każda pielęgniarka, w zależności od miejsca pracy,



musi ukończyć różne kursy. Na przykład pielęgniarka pracująca na oddziale chirurgicznym powinna mieć kurs pielęgniarstwa chirurgicznego, a pracująca w podstawowej opiece zdrowotnej, tak jak ja, kursy szczepień, EKG czy pierwszej pomocy. Wiem, że izby pielęgniarskie wymagają, aby te warunki były spełnione. Choć nie wszystkie instytucje na to naciskają. Ja osobiście posiadam kurs szczepień, EKG, pielęgniarstwa środowiskowo-rodzinnego i resuscytacji krążeniowo-oddechowej. Poza tym myślę jeszcze o zrobieniu kursu wypisywania recept, ale wszystko z czasem.

Gdzie pracowałaś zanim trafiłaś do Ośrodka Zdrowia we Włoszakowicach?

Zanim trafiłam do włoszakowskiej przychodni pracowałam we Wschowie. Łącznie zawód ten wykonuję już od 12 lat.

W tym miejscu muszę podkreślić, że my, jako pielęgniarki, ponosimy bardzo dużą odpowiedzialność za podejmowane decyzje. Zdarza się, że musimy zadecydować natychmiastowo i zdecydować w jaki sposób postąpić. Przychodząc do pracy do naszej przychodni przejęłam stanowisko po pani Zofii Strzymskiej i zajmowałam się ciężko chorującymi pacjentami. Bywało, że pacjent przy mnie umierał. Czułam wtedy smutek, ale wiedziałam, że każdego z nas to czeka i muszę

być na to odporna. Przyznaję jednak, że za pierwszym razem był to dla mnie wielki szok.

Czym dokładnie się zajmujesz?

Osobiście jeżdżę do pacjentów, np. żeby podać im kroplówkę czy zmienić opatrunek. Szczepię też dzieci, a obecnie wykonuję szczepienia covidowe. Jeśli chodzi o podstawy, to odpowiadam za pomiar temperatury i pomiar wagi ciała przed wizytą u lekarza. Poza tym przygotowuję również sprawozdania i mam bardzo dużo tzw. papierkowej roboty.

Jeśli już o tym wspomniałaś, to powiedz proszę, jak dokładnie wyglądają szczepienia na SARS-CoV-2?

Pacjenta, który do nas zadzwoni i zgłosi chęć szczepienia, trzeba najpierw zapisać w internetowej rejestracji. Następnie taka osoba otrzymuje wiadomość SMS z informacją, którego dnia powinna stawić się w przychodni. Dokładną godzinę podajemy telefonicznie. Po podaniu szczepionki musimy odnotować w systemie, że dany pacjent jest zaszczepiony. Ogólnie zgłasza się bardzo dużo chętnych na szczepienie.

Czy obecnie w polskiej służbie zdrowia faktycznie brakuje pielęgniarek?

To fakt, pielęgniarek w naszym kraju jest stanowczo za mało. Przypuszczam, że dziewczyny wolą pracować za granicą. Może dlatego, że nasz zawód cały czas znajduje się w cieniu innych, a przecież też dysponujemy naprawdę dużą wiedzą i co najważniejsze – nieustanną praktyką.

Jesteś zadowolona ze swojego życia zawodowego?

Tak, jestem zadowolona z tego, że pracuję jako pielęgniarka. Nie wyobrażam sobie siebie w innym zawodzie. Wiele lat poświęciłam na naukę i czuję dumę z tego powodu. Tym bardziej, że pielęgniarstwo cały czas ewoluuje. Stale trzeba się doszkalać, dochodzą też nowe obowiązki. Z pewnością nie jest to łatwy kawałek chleba.

Czy obecnie, w dobie pandemii, zawód pielęgniarki jest jeszcze bardziej wymagający?

Dodatkowy obowiązek stanowią bez wątpienia szczepienia. Pojawiły się też teleporady, które są narzucone odgórnie, dlatego tak funkcjonujemy. Mimo to staramy się, by wszystko działało jak najlepiej, w miarę możliwości tak jak przed pandemią. Myślę, że jako zespół dobrze ze sobą współpracujemy i mamy wspólny język.

Rozmawiała Małgorzata Adamczewska

Włoszakowski gabinet terapii manualnej

Od zeszłego lata przy ulicy Wolności 10c we Włoszakowicach (naprzeciwko wjazdu do Hermesu) funkcjonuje gabinet terapii manualnej, który zdecydowanie różni się od innych tego typu gabinetów działających w naszej okolicy. Prowadzi go pan Grzegorz Trojanowski – wielu osobom znany z włoszakowskiej „Izby Życia - Nadzieja”, gdzie przez ok. 8 lat pracował

jako fizjoterapeuta-wolontariusz. Swoją prywatną działalność prowadzi od 2013 roku – zaczynał od masażu, a później przeszedł na terapię manualną.

Dlaczego twierdzimy, że w gabinecie pana Grzegorza można spotkać się z nieco inną formą terapii niż u większości fizjoterapeutów? Dlatego, że poza wspomnianą terapią manualną, zajmuje się on też naturalnymi i tradycyjnymi metodami leczenia. Jedną z takich form medycyny tradycyjnej jest akupunktura, stosowana już od ok. 4.000 r. p.n.e. w Chinach. Współcześnie metoda ta polega na nakłuwaniu metalowymi igłami wybranego obszaru ciała – skóry i tkanki podskórnej.



Wiąże się to z przekonaniem, że dany obszar na skórze łączy się poprzez sieć nerwów z określonym miejscem wewnątrz ciała, a zatem stymulacja tego pierwszego korzystnie wpływa na stan tego drugiego. Zabieg ten może pomóc na zatoki lub bóle stawów, a nawet pozytywnie wpłynąć na psychiczne samopoczucie pacjenta czy wyleczyć go z uzależnienia od papierosów. *-Dużą zaletą akupunktury jest również to, że nawet jak się wbije igłę w złym miejscu, to nie sposób zaszkodzić pacjentowi. Wówczas zabieg po prostu nie zadziała – tłumaczy Grzegorz Trojanowski. -Muszę podkre-*

ślić, że stosowanie tej metody daje rewelacyjne rezultaty, a pacjenci są naprawdę bardzo zadowoleni – dodaje.

Poza tym pan Grzegorz zdał też państwowy egzamin z naturopatii (metoda medycyny naturalnej, która skupia się na zdrowym odżywianiu, znaczeniu snu i aktywności fizycznej, często czerpiąc z ziołolecznictwa oraz innych dziedzin wiedzy medycyny chińskiej i indyjskiej) oraz planuje dalej rozwijać swoje kompetencje w tym

kierunku. Jednym z jego następnych celów jest zajmowanie się ziołolecznictwem, gdyż jak sam mówi: *-Ludzie coraz częściej wracają do tradycyjnej wiedzy i natury, a moim zdaniem warto z nich korzystać i czerpać z tego, co nam oferują.* W planach ma również wprowadzenie hirudoterapii (leczenie pijawkami). Jeśli mamy jakieś problemy zdrowotne, to warto skorzystać z wieloletniego doświadczenia pana Grzegorza i odwiedzić jego gabinet. **Na wizytę można się umówić pod numerem telefonu: 666 542 948.** Pamiętajmy jednak, aby w pierwszej kolejności skontaktować się ze swoim lekarzem.

Natalia Malanowska

Nowa stacja kontroli pojazdów we Włoszakowicach

Dokładnie 8 marca we Włoszakowicach został uruchomiony zupełnie nowy punkt usługowy, z którego większości z nas przyjdzie pewnie niejednokrotnie skorzystać. Mowa oczywiście o kolejnej Okręgowej Stacji Kontroli Pojazdów, powstałej przy ulicy Karola Kurpińskiego 40 (na wyjeździe z Włoszakowic w kierunku Bukówca Górnego).

-Obecnie jest to najnowocześniejszy tego typu obiekt w okolicy – zapewnia właściciel stacji Andrzej Marach. Co ważne, możemy w nim wykonać przegląd okresowy niemal wszystkich pojazdów, począwszy od samochodów osobowych, przez motocykle i przyczepy, a na ciężarówkach i ciągnikach rolniczych kończąc. -Nie obsłu-



gujemy jedynie czołgów – śmieje się pan Andrzej. W czerwcu do oferty trafi także naprawa tachografów.

Stacja może się również pochwalić takim udogodnieniem jak system przypominania o przeglądzie, który za pomocą wiadomości SMS poinformuje

nas o zbliżającym się terminie wykonania kolejnego badania technicznego naszego pojazdu. Właściciel punktu przewidział ponadto zachęcające bonusy dla swoich klientów. Każdemu chętnemu przysługuje darmowa kawa oraz prezent do wyboru – gaśnica, trójkąt ostrzegawczy, ramki do tablic rejestracyjnych lub odświeżacz powietrza do samochodu.

Nowa włoszakowska Okręgowa Stacja Kontroli

Pojazdów czynna jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 6.30 do 20.00 oraz w soboty od 7.00 do 14.00. W razie potrzeby można też umówić się na kontrolę, dzwoniąc pod numer telefonu 601 565 586.

Natalia Malanowska

Program „Zanocuj w lesie”

1 maja w całym kraju rusza program „Zanocuj w lesie”. W ramach niego w każdym polskim nadleśnictwie zostaną wyznaczone miejsca, w których będzie można legalnie przenocować pod gołym niebem. Szczegóły tego niezwykle ciekawego przedsięwzięcia przybliży nam starszy specjalista Służby Leśnej Nadleśnictwa Włoszakowice Marek Wąsowicz.

Koncepcja i założenia programu

Dlaczego jednak Lasy Państwowe zdecydowały się na tak odważny krok? *-Myślę, że wynikało to trochę z presji bushcraftowców, czyli ludzi interesujących się survivaliem i chętnie spędzających czas na łonie natury. Szacuje się, że w Polsce jest ok. 40 tys. takich osób. To ogromna liczba, która moim zdaniem, w dobie pandemii i związanych z nią obostrzeń, będzie stale rosła – odpowiada Marek Wąsowicz.*

Faktycznie, jeśli epidemia będzie rozwijała się na dotychczasowym poziomie, to już niedługo jakiejkolwiek wyjazdy w większe skupiska ludzkie przestaną mieć rację bytu. Wtedy tym bardziej nie pozostanie nam nic innego, jak tylko zaopatrzyć się w dobry namiot i wyjechać do lasu. *-Myślę, że sam chętnie skorzystam z właśnie takiej formy wypoczynku – dodaje leśnik.*

Decydując się na uruchomienie programu dyrektor Lasów Państwowych nie tyle wprowadził nową Ustawę o lasach, co delikatnie zmodyfikował tę obowiązującą od 1991 roku. Do tej pory była w niej mowa o całkowitym zakazie dzikiego biwakowania w lesie. Tymczasem obecnie wyrażono zgodę na lokalizację obozowisk czy wyznaczonych miejsc do nocowania.

W zeszłym roku wystartowała pilotażowa odsłona tego programu, w której wzięło udział 46 nadleśnictw. Mimo początkowych sporych obaw o zachowanie i odpowiedzialność naszego społeczeństwa, tak naprawdę nic złego się nie wydarzyło. *-Tym samym zrobiliśmy duży krok w stronę cywilizacji. Jestem optymistą i wierzę, że skoro przez rok obyło się bez jakichkolwiek incydentów, to może być już tylko coraz lepiej – komentuje pan Marek.*

Oczywiście wszyscy są świadomi tego, że wraz z wprowadzaniem programu w całej Polsce mogą wystąpić jakieś problemy, chociażby w postaci większej ilości śmieci pojawiających się w lasach. Na szczęście śmieci można po prostu posprzątać. *-My, jako Nadleśnictwo, zdecydowanie bardziej boimy się rzecz jasna pożarów. Mamy jednak nadzieję, że w tych wyznaczonych miejscach ludzie będą zachowywać się świadomie i odpowiedzialnie – mówi mój rozmówca.*

Dokładne zasady programu

Każde nadleśnictwo w Polsce, a jest ich łącznie 429, ma wyznaczyć minimum 1,5 tys. ha lasu pod realizację programu. *-Jeśli dobrze policzyłem, jest to powierzchnia równa powierzchni ponad 2 tys. boisk piłkarskich. Zatem naprawdę dużo. Cały urok tego programu polega bowiem na tym, że faktycznie mamy poczuć jak w dziczy, a nie jak na plaży w Międzyzdrojach – podkreśla Marek Wąsowicz.*

W ramach programu nie ma konieczności wyznaczania miejsc na ognisko, więc jak na razie nasze Nadleśnictwo nie zamierza tego robić. *-Sytuacja jest jednak bardzo rozwojowa i myślę, że jeśli nie będzie żadnych nieprzyjemnych incydentów, to nadleśniczy zdecyduje się również na wyznaczenie miejsc do rozpalania ognisk – dodaje.*

Gdzie będzie można przenocować?

-W naszym Nadleśnictwie program niemal na pewno obejmie jego zachodnią część, a więc cały obszar leśnictwa Krzycko, włącznie z obszarem niechłodzkim aż do wsi Piotrowice. Zamierzenie było bowiem takie, aby ten potencjalny turysta czy bushcraftowiec mógł zostawić samochód na parkingu, a następnie wraz z rodziną i bagażem pomaszerować w las. Wspomniany teren nadaje się do tego idealnie, gdyż Dolina Samicy czy Morkowski Jar oferują zarówno świetną infrastrukturę, jak i malownicze krajobrazy – wyjaśnia włoszakowicki leśnik.

Żeby ułatwić turystom znalezienia miejsca na nocleg powstała bezpłatna aplikacja mBDL – Mobilny Bank Danych o Lasach. To w niej obszary biorące udział w programie będą dokładnie zaznaczone. Poza tym nastąpiła jeszcze jedna zmiana w stosunku do programu pilotażowego. Otóż nie będzie już trzeba na minimum dwie doby przed planowanym pobytem zgłaszać miejsca naszego przebywania w lesie, gdyż obowiązek ten został

zlikwidowany. *-Chyba że chcielibyśmy nocować w jednym miejscu dłużej niż dwa dni lub nasza grupa liczy więcej niż 9 osób. Wtedy nadal musimy zgłosić taki pobyt – dodaje pan Marek.*

Początek już niedługo

Tak jak już zostało wspomniane, projekt rusza dokładnie 1 maja. Wtedy, legalnie i całkowicie bezpłatnie, będziemy mogli przenocować w lesie w niemal każdym zakątku naszego kraju. To nie lada atrakcja zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. I w dodatku nadzwyczaj bezpieczna, zwłaszcza w dzisiejszych czasach. *-Śpiemy po środku lasu, z dala od innych osób, z wykorzystaniem własnych namiotów i śpiworów. Czy podczas pandemii może być gdzieś lepiej i czystiej? – kończy pytaniem retorycznym Marek Wąsowicz.*

Małgorzata Adamczewska



Aplikacja mBDL, której zadaniem będzie ułatwianie turystom znalezienia miejsca na nocleg w lesie

Ogród gotowy na wiosnę oraz trend „natura”

Po okresie zimowym robimy porządki w swoim domu – myjemy okna, chowamy zimowe ubrania głęboko do szafy oraz wykonujemy wiele innych czynności. Jednak nie tylko nasze mieszkanie wymaga „wiosennych porządków”, ale również nasz ogród. Niektórzy dopiero zaczynają swoją ogrodniczą przygodę i często nie mają pojęcia jak przygotować rośliny na



cieplejsze dni. Dlatego też, specjalnie z myślą o takich osobach, przeprowadziłam rozmowę z prawdziwą ekspertką w dziedzinie ogrodnictwa – Hanną Wypych, autorką książek „Ogród smakosza” i „Ogród w pojemnikach”. Pani Hania, na co dzień zajmująca się zakładaniem i pielęgnacją ogrodów, przedstawiła także kilka ogrodniczych trendów tego sezonu, więc nawet ci bardziej zaawansowani ogrodnicy powinni znaleźć w poniższym artykule coś dla siebie.

Wiosenne porządki w ogrodzie

Od czego zacząć? *-Jak to od czego?!* – pyta Hanna Wypych i od razu odpowiada: *-Oczywiście od porządków, a przede wszystkim od porządnego wygrabienia trawnika.* Czynność ta powinna polegać na dokładnym usunięciu z powierzchni murawy liści, suchych kępek trawy oraz innych pozimowych odpadów. Następnie należy również ściągnąć zimowe osłony z roślin, a także przyciąć suche gałęzie drzew i krzewów oraz wysuszone części traw ozdobnych.

Powyższe czynności powinno się wykonywać mniej więcej na początku wiosny, choć wszystko zależy od warunków atmosferycznych. W tym roku pogoda splotała nam figla i mieliśmy bardzo kapryśny marzec, który był zdecydowanie bardziej zimowy niż wiosenny. Dlatego też wszelkie prace w ogrodzie nieco przesunęły się w czasie. Jednak co do zasady, drzewa zaczynamy przycinać już w okresie zimowym (styczeń, luty), a całą resztę możemy zrobić gdy miną największe mrozy (najczęściej w połowie marca).

Gdy już zakończymy porządki i planujemy dosadzanie roślin (albo dopiero zaczynamy kształtować nasz ogród) musimy wszystko dobrze przemyśleć. *-Udając się do sklepu ogrodniczego po nowe rośliny powinniśmy mieć na uwadze kilka podstawowych kwestii. Przede wszystkim należy określić, czy miejsce, w którym planujemy nasadzenie,*

jest słoneczne czy zacienione, jakie podłoże w nim występuje oraz ile mamy czasu na pielęgnację roślin. Dopiero wtedy wybieramy konkretne gatunki. Ważne jest to, żeby nie ulegać modom, tylko kupować rośliny, które rzeczywiście nam się podobają i które jednocześnie sprawdzą się w naszym ogrodzie – tłumaczy pani Hania.

Nasza ekspertka radzi również, aby przy zakładaniu i kształtowaniu ogrodu stosować zasadę piętrowego układu roślin, czyli zaczynać od tych największych (drzew, roślin iglastych, wysokich krzewów i żywopłotów), stanowiących swoistą bazę. Później możemy dosadzić mniejsze okazy, które zapełnią pustą przestrzeń i nadadzą ogrodowi charakteru. *-Warto robić nasadzenia etapowo, wtedy jest mniejsze prawdopodobieństwo, że popełnimy jakiś błąd* – mówi moja rozmówczyni.

W pierwszym sezonie po posadzeniu rośliny bardzo ważna jest jej pielęgnacja, w tym właściwe podlewanie (nawet dla roślin, które w późniejszym czasie nie będą wymagały dużej uwagi).

Najnowsze trendy ogrodnicze

Kiedy wiemy już od czego i jak zacząć, warto powiedzieć kilka słów o obecnych trendach ogrodniczych. Zanim jednak do tego przejdziemy należy podkreślić, że każdy z nas ma inny gust i każdy może preferować inne rośliny, dlatego nie zawsze warto ślepo podążać za modą. W końcu to przede wszystkim my mamy dobrze czuć się w swoim ogrodzie i głównie nam ma on się podobać. Ogród powinien też pasować do otoczenia naszego domu oraz do stylu, w jakim został wybudowany. Mimo wszystko warto się czasami zasko-

-Kiedyś były modne iglaki, potem byliny, a teraz jest moda na naturalność. To bardzo ekologiczny trend – mówi ogrodniczka. -Modne są ogrody przyciągające wszelkiego rodzaju drobne żyjątka, takie jak pszczoły czy motyle. Właściciele takich ogrodów zakładają domki dla owadów, budują budki lęgowe dla ptaków czy dokarmiają jeże, a także starają się nie używać chemicz-

nych środków ochrony roślin – dodaje.

Jak widać ogrody „przycięte od linijki” ustąpiły miejsca ogrodom naturalnym. Można powiedzieć, że jest to styl boho, który niedawno zaczął pojawiać się w naszych wnętrzach, a ostatnio przeszedł również do ogrodów. Pani Hania zwraca ponadto uwagę na to, że coraz więcej osób samodzielnie uprawia warzywa, ale nie w formie jaką znamy z ogródków naszych dziadków. Warzywniki pełnią obecnie funkcję ozdobną, często są także urządzone w różnych doniczkach czy skrzyneczkach, które dodają im jeszcze uroku. Nawet byśmy nie pomyśleli, że przykładowo czosnek czy cebula, oprócz zastosowania spożywczego, mogą stanowić też wyjątkową ozdobę, gdyż naprawdę pięknie kwitną. To samo tyczy się wszelkie rodzaju ziół, które znacznie chętniej niż kiedyś uprawiane są w ogrodach.

-Jak robimy już takie zestawienia roślinne, to warto zwrócić uwagę na to, które rośliny na siebie dobrze wpływają i które rosnąc obok siebie nawzajem poprawiają swój smak. Takie i inne praktyczne informacje można znaleźć w mojej książce „Ogród smakosza” – kończy Hanna Wypych.

Co ciekawe, trend ekologicznych w ogrodnictwie można zauważyć również w miastach, gdzie tworzy się „wyspy zieleni” na balkonach oraz tzw. zielone dachy. Często w takich miejscach ustawiane są ule czy domki dla owadów i ptaków. W miejskim krajobrazie coraz większą uwagę skupia się też na zagospodarowaniu roślinności, która zapobiega suszom i obniża temperaturę powietrza. Bez wątpienia jest to bardzo pozytywny trend i należy się tylko cieszyć, że zawitał także do naszego kraju. Chyba w końcu zrozumieliśmy jak ważną rolę odgrywa natura i że powinniśmy o nią dbać, a nie tylko eksploatować.

Natalia Malanowska

Dzień Patrona w ZSO Włoszakowice

Panująca epidemia utrudniła świętowanie Dnia Patrona w Zespole Szkół Ogólnokształcących we Włoszakowicach. Jednak nie bacząc na trudności postanowiono 5 marca (w ograniczonym składzie i w reżimie sanitarnym) uczcić pamięć najsłynniejszego w dziejach włoszakowiczana Karola Kurpińskiego.

W ramach święta nauczyciele zaproponowali uczniom zabawę w formie gry miejskiej. Dwoje reprezentantów każdej klasy uczestniczyło w niej fizycznie (w szkole), a reszta wspierała ich wirtualnie (przed komputerami). Zadanie uczestników gry polegało na odnalezieniu (przy pomocy wskazówek pochowanych w całym budynku) pytań dotyczących życia i twórczości kompozytora, na które następnie musieli odpowiedzieć. Uczniowie zgromadzeniu przed komputerami mogli dopingować swoich kolegów i im podpowiadać. O zwycięstwie danej klasy decydował czas wykonania zadania i poprawność odpowiedzi.

Ze względu na pandemię gra została rozłożona na kilka godzin, umożliwiając w ten sposób udział w zabawie każdej klasie. Niekwestionowanym zwycięzcą rywalizacji okazała się klasa 2 SB SP, która wykonała zadanie w rekordowym tempie i przy wzorowej współpracy wszystkich uczniów. W zamian zwycięzcy otrzymali certyfikat na dzień bez pytania w szkole.

Ponadto tego samego dnia złożono kwiaty i odśpiewano „Warszawiankę” przy pomniku słynnego włoszakowiczana. Uczennica Blanka Mierzyńska odczytała też własny poemat o życiu Karola Kurpińskiego. Gośćmi honorowymi uroczystości byli: wójt gminy Włoszakowice Robert Kaspercak, komendant Wojaskowej Komendy Uzupełnień w Lesznie ppłk Roman Krajniak, dowódca leszczyńskiego Garnizonu ppłk Daniel Katarzyński,

przyjaciół szkoły Tadeusz Mizuro oraz przedstawiciel Rady Rodziców.

Z okazji Dnia Patrona dyrektor ZSO Włoszakowice Jarosław Zielonka wręczył także nagrody i wyróżnienia najbardziej utalentowanym literacko uczniom. Nagrody przyznano w dwóch kategoriach: na wiersz o szkole i opowiadanie o dowolnej tematyce. Organizatorkami literackich zmagania były nauczycielki Dorota Hildebrandt, Emilia Okienko i Alina Mądrzak.

Listę nagrodzonych i wyróżnionych osób przedstawiamy poniżej.

Konkurs na opowiadanie:

1. Kacper Suszka („Zabójcy demonów”), 2. Victor Lis („Piernikomisie”), 3. Nikodem Wolniczak („Tam, gdzie słońce wschodzi”) i Iga Linka („Biały wilk”), wyróżnienia: Patryk Przydróżny („Miłość jest okrutna”), Oliwia Zalisz („Fantastyczna podróż w czasie”), Hanna Chruścicka („Opowiadanie”), Barbara Kędzierska („Magiczna dziewczyna”), Maja Łucka („Pewna dziewczyna”), Filip Zalisz („Prawdziwi przyjaciele”), Maja Chruścicka („Wspomnienie o ks. Karolu”), Zuzanna Michalewicz („Zaczęło się od lekcji techniki”).

Konkurs poetycki:

1. Piotr Klecha, 2. Blanka Mierzyńska, 3. Nadia Kaźmierczak, wyróżnienie: Dżesika Grześkowiak.

Zwycięzców konkursu zaprosiliśmy na osobisty odbiór dyplomów i nagród. Dla nas nawet pandemia nie jest przeszkodą w szerzeniu wiedzy!

MB, DH



Kickboxerska i bokserska rywalizacja we Włoszakowicach

Ponad 200 zawodniczek i zawodników z całego kraju, od dzieci, przez kadetów i juniorów, aż do seniorów, uczestniczyło w kickboxerskiej oraz bokserskiej rywalizacji we włoszakowickiej hali sportowo-środowiskowej. Wszystko za sprawą zorganizowanych tutaj w drugi weekend marca Mistrzostw Ziem Zachodnich w kickboxingu full contact im. Pawła Mikołajczaka oraz XXIII Turnieju Bokserskiego im. Włodzimierza Pawłaka.

Organizatorem imprezy był Klub Sportowy „Polonia 1912” Leszno. Zgodnie z reżimem sanitarnym związanym z epidemią Sars CoV-2 do walk mogli stanąć tylko zawodnicy posiadający licencje związkowe. Poza tym sportowcy nie mogli liczyć na doping kibiców, gdyż zawody odbywały się bez udziału publiczności.

Właściwą część rywalizacji była poprzedzona ważeniem uczestników, przypisywaniem ich do odpowiedniej kategorii wagowej oraz losowaniem kolejności walk. Zawody oficjalnie otworzył wójt gminy Włoszakowice Robert Kasperczak, który przywitał zawodników, trenerów, sędziów oraz zaproszonych gości, wśród których znajdował się m.in. starosta leszczyński Jarosław Wawrzyniak.

Jeśli chodzi o rywalizację kickboxerską, to składała się ona z walk eliminacyjnych oraz ćwierćfinałów, półfinałów i finałów. Z kolei w przypadku zmagania bokserskich ich uczestnicy otrzymywali pamiątkowe medale i dyplomy od razu po stoczonej walce. Pełne wyniki współzawodnictwa



oraz obszerną galerię zdjęć z tego wydarzenia można znaleźć na stronie internetowej www.gosir.wloszakowice.pl.

Podsumowaniem zawodów było wręczenie przez wójta Roberta Kasperczaka pucharów dla najlepszej zawodniczki, najlepszego zawodnika, najlepszego trenera i najlepszego zawodnika Klubu „Polonia 1912” Leszno. Pieczę nad organizacją całej imprezy, która odbyła się pod honorowym patronatem wójta gminy Włoszakowice oraz Polskiego Związku Kickboxingu, sprawował trener leszczyńskiego klubu Albin Pudlicki.

Natalia John

Zespół Dzieci SPR Włoszakowice na podium Mistrzostw Wielkopolski

W sobotę 20 marca w Kościanie odbył się turniej finałowy o Mistrzostwo Wielkopolski w piłce ręcznej chłopców z rocznika 2008 i młodszych (kategoria wiekowa Dzieci). Wśród finalistów, którzy zostali wcześniej wyłonieni na przestrzeni całego sezonu ligowego 2020/2021 w turniejach eliminacyjnych, znalazł się także zespół młodych szczypiornistów z Włoszakowic. Sobotnie zmagania sportowe były bardzo udane dla podopiecznych trenera Bartłomieja Budnera. W końcowej klasyfikacji turnieju drużyna SPR Włoszakowice zajęła trzecie miejsce i została tym samym brązowym medalistą Mistrzostw Wielkopolski. Dodajmy, że w rozgrywkach wzięło łącznie udział sześć zespołów, w tym (oprócz ekipy z Włoszakowic): MKS Nielba Wągrowiec (I miejsce), SKF KPR Sparta Oborniki (II miejsce), MKS Poznań (IV miejsce), MKS Tęcza Folplast Kościan (V miejsce) i UKS Batory Ostrów Wielkopolski (VI miejsce). Miłym zaskoczeniem i dużym wyróżnieniem dla naszej ekipy było wręczenie pod koniec turnieju powołań do kadry wojewódzkiej w piłce ręcznej chłopców z rocznika 2008 trzem zawodnikom zespołu SPR

Włoszakowice. Nominacje z rąk trenera kadry Wielkopolski Piotra Konitza otrzymali: Zachariasz Walkowiak, Nikodem Lorenz i Maciej Lecki. Przypomnijmy, że to już druga w kończącym się powoli sezonie ligowym 2020/2021 zdobycz medalowa dla włoszakowickiego zespołu. Wcześniej, bo w grudniu ub. r., na trzecim stopniu podium Wielkopolskiej Ligi Juniorów po fazie zasadniczej uplasowała się

drużyna Juniorów SPR Włoszakowice. Warto jednocześnie dodać, że do ścisłego finału rozgrywek ligowych awans wywalczyła także drużyna naszych najmłodszych szczypiornistów – chłopców z rocznika 2010 i młodszych (kat. Dzieci Młodsze). Zgodnie z decyzją zarządu Wielkopolskiego Związku Piłki Ręcznej gospodarzem tego turnieju będą Włoszakowice.

MTS Aktywne Włoszakowice



Znani, nieznani – Karol Wilczak

Z domu nie wyjdę bez... **wypicia gorącej kawy**
Mój sposób na dobry humor to... **film komediowy lub skecz kabaretowy**
Ulubione powiedzenie... **„Nie chwał dnia przed zachodem słońca”**
Ulubiona potrawa... **pierogi z serem i truskawkami**
Gdy byłem mały chciałem zostać... **nauczycielem**
Książka, którą ostatnio przeczytałem to... **„Podręcznik ceramika” Steve’a Mattisona**
Moim autorytetem jest... **Jan Paweł II**
Zawsze znajdę czas na... **zabawę w berka z moimi córkami**
Nie potrafię zrozumieć... **dlaczego jest tyle nienawiści w ludziach**
Najbardziej cieszę się, gdy... **moi najbliżsi są szczęśliwi**
Chciałbym w sobie zmienić... **upartość i spóźniałstwo**
Lubię wracać do... **miejsc, w których czuję się bezpiecznie i komfortowo**
Moje ulubione święto to... **Boże Narodzenie**
Ulubiony film... **„Sami Swoi”**
Miejsce, w którym chciałbym się znaleźć... **Riwiera Makarska w Chorwacji**
Ulubiona impreza w gminie Włoszakowice... **Jarmark w Bukówcu Górnym**
Najciekawsza tradycja wywodząca się z gminy Włoszakowice... **przejazd kawalerii i postaci historycznych w Narodowe Święto Niepodległości 11 listopada**
Najbardziej magiczne miejsce w gminie Włoszakowice... **Jezioro Dominickie**
A.A.



Karol Wilczak
– radny Rady Gminy Włoszakowice
w obecnej kadencji

KĄCIK URODY

Czym jest keratyna?

Bardzo często słyszy się, że kobiety korzystają z keratynowego prostowania włosów. Na czym jednak polega ta metoda i czym właściwie jest keratyna? To właśnie na te pytania odpowiemy w najnowszym „Kąciku urody” wraz z właścicielką grotnickiego salonu fryzjerskiego Mileną Urbańczak.

-Keratyna to białko podporowe, charakteryzujące się budową włókiennową. Cechuje ją duża wytrzymałość fizykochemiczna. Ludzki włos zbudowany jest w przeważającej części z białek, z których najważniejszym jest właśnie keratyna. To ona w ogromnej mierze odpowiada za stan naszych włosów i sprawia, że dobrze się układają oraz są lśniące i gładkie – tłumaczy Milena.

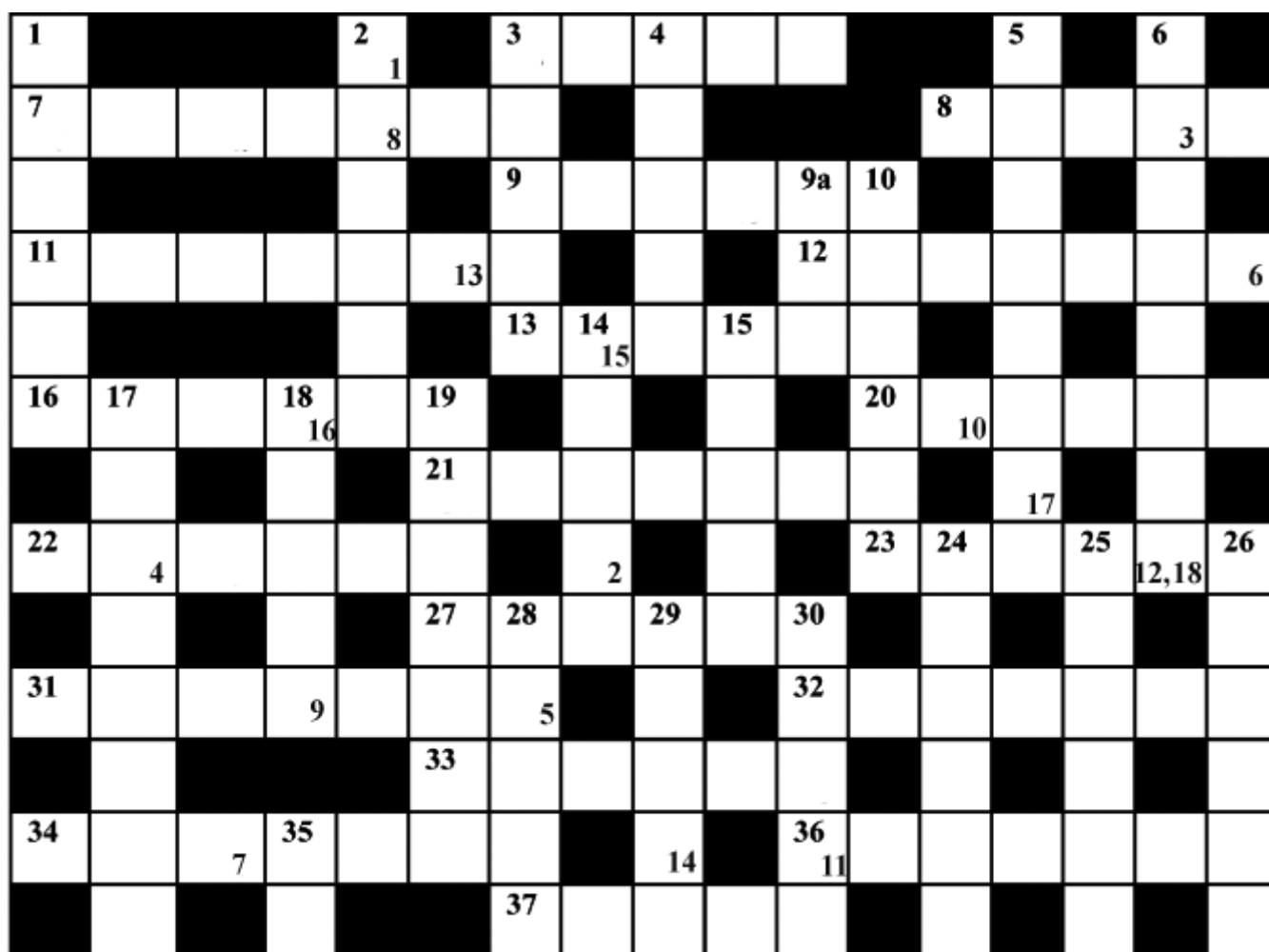
Niestety na skutek nieodpowiedniego traktowania oraz pod wpływem warunków atmosferycznych (np. upałów) włosy tracą dużą część keratyny, a co za tym idzie również swoje właściwości. Wtedy z pomocą przychodzi prostowanie keratynowe, czyli zabieg kosmetyczny mający za zadanie przywrócić im utracony blask, elastyczność i gładkość. *-W jego trakcie na włosy nakłada się preparat z keratyną, która uzupełnia ich strukturę – dodaje fryzjerka.*

Należy jednak pamiętać, że taki zabieg nie jest jednorazowy. Należy go powtarzać co jakiś czas, gdyż dostarczona do włosów keratyna z czasem ulega wypłukaniu.

MA



KRZYŻÓWKA NR 305



Poziomo: 3) należy się każdemu pracownikowi, 7) pojazd komunikacji samochodowej, 8) podtrzymuje spodnie, 9) przewodnik słonia w Indiach, 11) ma obszar, granice i władze, 12) duży bęben używany w dawnym wojsku, 13) zarys, 16) inaczej osada, 20) wstęp w książce, 21) Władysław, polski malarz i grafik, akwarelista (ułoż z liter: i, o, u, g, k, r, s), 22) dotkliwa porażka, 23) głaz narzutowy, 27) Lewandowski strzela ją prawie w każdym meczu, 31) prowincja w Kanadzie, ale też wielkie jezioro w tym państwie, 32) marka mlecznej czekolady, 33) jest częścią drzwi, 34) znajdziesz go w szatni, 36) płacząca nad stawem, 37) znana zatoka Morza Czerwonego.

Pionowo: 1) były mistrz świata w szachach, 2) nadmiar czegoś, przesada, 3) unik boksera albo skraj przedmiotu, obryw, 4) Sophia, jedna z gwiazd włoskiego i światowego kina, 5) niedawno zmarły legendarny argentyński piłkarz, 6) inaczej

przenośnia, 9a) biorąca karta w grze, 10) ryby na wigilijnym stole, 14) rozwiązała zabawa, 15) rzeźnicki nóż, 17) wyspa gejzerów, 18) najpopularniejsze drzewo iglaste w Polsce, 19) gatunek kawy, 24) biała broń o długiej, prostej i obosiecznej klindze, 25) „blade ...”, tak Indianie nazywali białą ludność, 26) młoda, dzika kaczka nieumiejąca latać, 28) w toalecie ... papieru, 29) znajdowano ją w piramidzie egipskiej, 30) kwitnie tylko raz, 35) część gamy albo symbol krzemu.

Litery zaznaczone w prawym dolnym rogu krątek uszeregowane od 1 do 18 utworzą rozwiązanie. Rozwiązanie prosimy nadesłać do redakcji w ciągu dwóch tygodni od ukazania się miesięcznika.

Rozwiązanie krzyżówki nr 304 brzmi: „**TRIDUUM PASCHALNE**”. Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie wylosowała **Zofia Rolla z Bukówca Górnego. GRATULUJEMY!**

Po odbiór nagrody zapraszamy do Redakcji.

Miesięczne Pismo Społeczno-Kulturalne Gminnego Ośrodka Kultury we Włoszakowicach. Redaguje: Zespół.

Redaktor naczelny: Amadeusz Apolinarski. Skład komputerowy i opracowanie graficzne: Maria Helińska.

Redakcja zastrzega sobie prawo doboru i skrótu tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Adres Redakcji i Wydawcy: Gminny Ośrodek Kultury we Włoszakowicach,

ul. Kurpińskiego 29, tel. 65 52 52 965, e-mail: naszejutro@wloszakowice.pl, www.gok.wloszakowice.pl.

Druk: Drukarnia Leszno, ul. Poznańska 31, 64-100 Leszno. Nakład: 1.000 egz.

OGŁOSZENIA DROBNE OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaż drewna kominkowego.

**Kontakt: tel. 603 138 048,
601 063 381.**

* * * * *

Sprzedam orzechy włoskie łuskane.

Kontakt: tel. 603 058 132.

* * * * *

Przyjmę gruz. Charbielin.

Kontakt: tel. 601 575 573.

* * * * *

Kupię auta do 1.000 zł.

Kontakt: tel. 663 469 485.

* * * * *

**Przyjmę ucznia na praktyki
w zawodzie sprzedawca.**

Kontakt: tel. 697 670 220.

* * * * *

**Udzielę korepetycji z języka
niemieckiego.**

Kontakt: tel. 605 555 663

* * * * *

Przyjmę ucznia w zawodzie elektryk.

Zakład elektroinstalacyjny, Marcin

Nowak, Włoszakowice, ul. Leszczyńska 23.

Kontakt: tel. 607 437 012.

* * * * *

Firma „MIET-POL”

Dominice 9

tel. 65 53 71 214, 501 406 112



Oferuje usługi w zakresie:

- * mechanika pojazdowa i blacharstwo
- * diagnostyka komputerowa samochodowa
- * wymiana oleju Shell Helix
- * serwis klimatyzacji

KOMPLEKSOWE Usługi pogrzebowe

Grzegorz Kwaczyński

 **782 544 308**

TRUMNY od 950 zł.

- TRUMNY I URNY - KOPANIE GROBÓW - PRZEWÓZ ZWŁOK - KREMACJA - EKSHUMACJA
- WIENCE I WIĄZANKI - OBSŁUGA POGRZEBÓW - ROZLICZANIE ZUS I KRUS

PRZEMĘT
ul. Powst. Wlkp. 29

WŁOSZAKOWICE
ul. Na Wzgórzu 1 (kier. Bukowiec Górny)



GABINET REHABILITACJI i FIZYKOTERAPII

Włoszakowice, ul. Leśna 1 K
(nowy budynek przy Chacie Polskiej)

o f e r u j e i z a p r a s z a n a :
FIZYKOTERAPIĘ

* magnetoterapia * laseroterapia
* elektrolecznictwo - TENS, DIADYNAMIK,
INTERFERENCJA, GALWANIZACJA, JONTOFOREZA,
TRABERT, KOTZ, ELEKTROSTYMULACJA
* terapie ultradźwiękami

REHABILITACJĘ RUCHOWĄ

ćwiczenia indywidualne dobrane do schorzenia,
ćwiczenia w grupie np. przy bólach kręgosłupa, stawów

MASAŻE

* lecznicze * klasyczne * relaksacyjne
* bańką chińską - zmniejszanie cellulitu
* kobiet w ciąży

KINESIOTAPING - PLASTROWANIE FAŁĘ UDERZENIOWĄ

- problemy stawowe (łokieć tenisisty, łokieć golfisty,
kolano skoczka itp.) ostroga piętowa, zwalczanie cellulitu

NOWOŚĆ!!!

KOMORA HIPERBARYCZNA (tlenoterapia)

Rejestracja pod nr tel. **510 250 866**

SKUP ZŁOMU i METALI KOŁOROWYCH

Odbiór własnym transportem

**Sprzedaż używanych rur,
kątowników, dwuteowników**

**Bukowiec Górny,
ul. Jana Wańskiego 2 c,
TEL. 605 693 358**

Arkadia ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

Piotr Grochowczak



Trumny, urny,
krzyże, tabliczki,
przewozy zmarłych,
przygotowanie i obsługa pogrzebów,
kwiaty, wiązanki, wieńce,
załatwianie zasiłków
pogrzebowych (ZUS, KRUS),
całoroczna opieka nad grobami.

**Włoszakowice, ul. 11 Listopada,
tel. 797 587 174, 607 970 868.**

Sklep Wielobranżowy Bożena Miara



ul. Leszczyńska 3
64-140 Włoszakowice

tel. 516 030 064

e-mail: sklep.miara@wp.pl

pn.- pt. godz. 8.00 - 17.00

soboty 8.00 - 13.00

O f e r u j e m y :

- lampy • przewody
- firany • pasmanterię
- karnisze i zazdrostki
- osprzęt elektryczny

**Przyjmę ucznia
w zawodzie sprzedawca
Tel. 516 030 064**



*Zapraszamy zakłady pracy, elektryków
i odbiorców indywidualnych
do współpracy. Wykonujemy usługi
szycia firan na wymiar.*

***Duży wybór! Atrakcyjne ceny!
Z a p r a s z a m y !***



Pielęgnacja
i wycinka drzew
metodą alpinistyczną
wraz z usługą rębaka.
Prace na
wysokościach.
Mycie dachów.



Tel.
722 227 597

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE



„Mocek”

Bukówiec Górny

ul. Powstańców Wlkp. 55, tel. 65 53 72 219

tel. kom. czynne całą dobę:

603 138 048, 601 063 381

*Płatność po otrzymaniu zasilku ZUS, KRUS
Ceny producenta!*

Przyjmę uczniów w zawodzie stolarz

USŁUGI STOLARSKIE

"STOL-DREW"

Artur Szczepaniak

tel. 605 295 882



ul. Wolsztyńska 8 A

64 - 140 Włoszakowice

*Przyjmę pracownika i pomocnika
w zawodzie stolarz*

ROBOTY STOLARSKIE:
drzwi, okna, schody,
wykończenie wnętrz,
meble

ROBOTY CIESIELSKIE



USŁUGI STOLARSKO CIESIELSKIE
ADAM ZAJĄC Dłuzyna 16
64-140 Włoszakowice tel. 608-091-583
www.stolarstwo-ciesielsto.com.pl

CYBEROS

Oferujemy:

- * Łączy internetowe już od 34 zł/m-c
bez limitów danych, bez telefonu**
- * Obsługę informatyczną Firm**
- * Sieci komputerowe
projektowanie i wykonawstwo**



WWW.CYBEROS.EU
cyberos@cyberos.eu
ul. Spokojna 10
64-140 Włoszakowice
TEL. 500 094 348



INDYWIDUALNA PRAKTYKA POŁOŻNEJ

SZKOŁA RODZENIA

NFZ

KTG

WIZYTY PATRONAŻOWE

OPIEKA OKOŁOPORODOWA

CHUSTONOSZENIE

EDUKATOR DS. LAKTACJI

usługi on-line

607 103 589

mojamamma.biuro@gmail.com



INDYWIDUALNA PRAKTYKA POŁOŻNICZA

mgr Halina Kołodziejek

położna środowiskowo-rodzinna
Certyfikowany Doradca Laktacyjny

- kontrakt z NFZ
- wizyty domowe
- opieka nad ciężarną od 21 tygodnia ciąży
- opieka nad noworodkiem i położnicą
- opieka w schorzeniach ginekologicznych i onkologicznych



Leszno, ul. Ogrody 14/2
tel. 65 520 68 14, kom. 605 135 610
e-mail: halina.k@plusnet.pl



DMAM

SYSTEMY NAWADNIAJĄCE

Poszukujemy pracownika do firmy
zajmującej się budową
systemów nawadniających.

Mile widziane zdolności manualne
oraz chęć do pracy.

Wymagane prawo jazdy kat. B.

Więcej informacji pod numerem

tel. **506 179 330**

ŻWIROWNIA
Włoszakowice
i Jezierzycie Kościelne
www.zwirlech.pl



Kruszywo sortowane – żwir 0-2,
kamień 2-8, 8-32. Żwir, piasek, pospółka,
podsypka, humus, ziemia pod trawę,
ziemia na wyrównanie terenu.

Kruszywo budowlane – gruz kruszony,
tłuczeń 0-31,5. Usługi – roboty ziemne, wykopy,
nawożenie i równanie terenu koparką,
ładówką, samochody ciężarowe,
rozbiórka budynków itp.

Lech Głuszak
64-140 Włoszakowice
ul. Wolności 15
tel. 691 098 120; 609 960 728



Bank Spółdzielczy we Włoszakowicach

POŻYCZKA HIPOTECZNA

dla klientów indywidualnych



☎ 65 5379 366

- ✓ na dowolny cel
- ✓ okres spłaty do 30 lat
- ✓ marża tylko 3,9 %
- ✓ kwota do 500 tys. zł

www.bswloszakowice.pl

 euro-tax.pl

PRACOWAŁEŚ ZA GRANICĄ? ODZYSKAJ PODATEK I ZASIŁEK

**ŚREDNI ZWROT PODATKU
WYNOSI 3 TYS. ZŁ!**



Biuro Podatkowe MODUS

Joanna Konieczna-Maćkowiak
ul. Wolności 10c, Włoszakowice 64-140

☎ 667 900 997
✉ modus1971@wp.pl

Rozliczamy z: Niemiec, Holandii, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Austrii, Danii i Belgii